Nr. 8 (369). Środa, 10 Stycznia 1917 r. Rok II

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2 70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 2½ kop. za wyraz, najmniej 25 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.).

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Zjazd nauczycielski w Radomiu.

Dążenie do zorganizowania rozproszonych do niedawna sił nauczycielskich, jest jednym z przejawów żywotności Królestwa. Szkoła polska, jej byt i treść — były tą troską naszą serdeczną, której poświęcaliśmy niezmordowanie trudy i ofiarność. Pierwszym czynem zbiorowym Królestwa po ustąpieniu wojsk rosyjskich było powołanie do życia komisyj szkolnych i pod ich kierownictwem organizowanie — w pierwszym rzędzie szkolnictwa elementarnego. W tym ruchu, żywiołowo ogarniającym cały kraj, społeczeństwo wykazało dużą sprawność, wyrobioną w walce o szkołę z rządem rosyjskim — niezaprzeczenie stwierdziło, iż w tej dziedzinie życia narodowego całkowicie dojrzało do samodzielności, chce i może samo sobie wystarczać.

Aby tę zwartość w poczuciu wspólnych ideałów narodowych uczynić istotną siłą, należało, korzystając z warunków, wobec ważności chwili — co rychlej zorganizować siły nauczycielskie i powołać je pod sztandar szkoły narodowej, wdrażać do karności i obowiązkowości obywatelskiej, zabezpieczyć mu korzyści, płynące z czynnego udziału w organizacyi zawodowej. Ruch ten, odbywający się w ciszy, w spokoju, jest przejawem znamiennym i niezmiernie dodatnim naszych czasów. W ciągu roku powstawały samorzutnie lokalne „Koła", zrzeszenia nauczycielstwa ludowego, lub też organizacye mieszane: nauczycielstwa ludowego łącznie z nauczycielstwem miejscowych szkół średnich. Nastąpił moment, gdy rozproszone po całym kraju „Koła" zrozumiały potrzebę jednej wspólnej organizacyi. Jak doniosłą jest ta sprawa, jak gruntownie rozumiana jest przez ogół nauczycielstwa— dowodem jest zjazd organizacyj nauczycielskich, który odbył się w Radomiu w dn. 28, 29 i 30 grudnia 1916 r. Zjazd zwołany został staraniem Komisyi szkolnej w Radomiu i Centralnego biura szkolnego w Piotrkowie. Delegaci na zjazd i przedstawiciele 40 „Kół" organizacyj nauczycielskich, reprezentowali 3734 zorganizowanych sił nauczycielskich. Same te liczby w naszych warunkach są imponujące. Na zjeździe byli obecni i brali żywy udział w obradach i pracach komisyi goście z Galicyi: p. Nowak, przewodniczący „Zwiazku nauczycielskiego", pp.: Bałaban, dr. Kanarek i Smulikowski. Wygłoszone były referaty: p. Zaborska: „O warunkach ekonomicznych nauczycielstwa ludowego na okupacyi austryackiej"; p. Sempołowska: „O organizacyi nauczycielstwa na Zachodzie"; dr. Kanarek: „O koniecznych reformach seminaryum nauczycielskiego"; p. Nowicki: „O organizacyi nauczycielstwa"; dr. St. Kranz: „O zadaniach nauczyciela ludowego w dziedzinie hygieny społecznej".

Obrady, rozpoczęte śpiewem chóralnym „Boże, coś Polskę", odbywały się w spokoju, z powagą, która najlepiej świadczyła o intencyach zebranych tu delegatów.

Oto ważniejsze z rzuconych myśli wytycznych, zapadłych uchwał.

Przedewszystkiem wyraził zjazd najgłębsze przekonanie, że w doniosłej chwili powstania niepodległego państwa polskiego na nauczycielstwo szkół początkowych spada wielki obowiązek budowania szkoły polskiej, podniesienia oświaty ludowej i dźwignięcia stanu nauczycielskiego pod względem materyalnym i umysłowym; z tego założenia wychodząc, zjazd uchwalił zjednoczyć nauczycielstwo szkół początkowych Królestwa Polskiego w jednej samodzielnej organizacyi, zawiązkiem zaś jej ma być „Zrzeszenie nauczycielstwa polskich szkół początkowych", powstające staraniem „Komisyi kursów wakacyjnych w Warszawie". Powołano w tym celu Komisyę organizacyjną, złożoną z 13 osób, w tej liczbie 5 członków komisyi kursów wakac. i 8 członków, wybranych przez delegatów „Kół", działających na obszarze okupacyi austryackiej, reprezentowanych na zjeździe. Przytem zjazd zaznacza, że wszelkie próby rozbicia jedności organizacyjnej przez tworzenie odrębnych organizacyj nauczycielskich, uważa za rzecz szkodliwą w twórczej pracy nauczycielstwa ludowego nad budową polskiej szkoły narodowej, i wzywa istniejące organizacye nauczycieli szkół początkowych do natychmiastowego przystąpienia do „Zrzeszenia N. P. S. P." za pośrednictwem K. O., oraz poleca delegatom organizowanie Ognisk „Zrzeszenia" w miejscowościach dotychczas organizacyi pozbawionych.

Charakterystyczną jest uchwała, będąca wyrazem ducha obywatelskiego, jaki ożywia młodociane nauczycielstwo ludowe: „Wobec wyjątkowego położenia, w jakiem znajduje się odradzający się w swej państwowości naród polski, każdy nauczyciel i nauczycielka, bez względu na położenie swoje i przykrości, jakich doznają, powinni oddać się z całym zapałem obowiązkom swego szczytnego powołania. Nie wolno im zatem opuszczać rąk niejako w odwecie za liche uposażenie lub poniżające traktowanie, albowiem taka małoduszna zemsta byłaby zdradą sprawy, której się poświęcili". Zjazd wzywa jednocześnie całe nauczycielstwo do czynnego udziału we wszelkiej pracy społeczno-obywatelskiej, mającej na celu moralne, fizyczne i ekonomiczne podniesienie ludu, dlatego, że jako nauczyciele ludowi mają większą sposobność do tego rodzaju pracy, oraz że przez to rośnie znaczenie i uznanie nauczycieli, jako użytecznych pracowników na różnych polach pracy obywatelskiej. Czynni i ruchliwi nie powinni pozwolić wytrącić sobie z rąk prac oświatowych; winni też mieć za zasadę, że szkoła ludowa na wsi, czy w mieście, powinna być głównym środowiskiem, około którego powinno skupiać się życie duchowe gminy. Nareszcie nie powinni zapominać, że jako nauczyciele ludowi są dla społeczeństwa o tyle coś warci, o ile są dla społeczni tak w szkole, jako też po za jej obrębem.

Zaznajomiwszy się dzięki referatowi p. Nowaka z działalnością „Związku nauczycielstwa polskiego w Galicyi", zjazd wyraził życzenie, aby w niedalekiej przyszłości „Związek" połączył się ze „Zrzeszeniem N. P. S. P." w Królestwie — w jedną organizacyę.

Szeroko omawianą była sprawa, czy powstająca organizacya ma ogarnąć wyłącznie nauczycielstwo ludowe, czy też ludowe ma się organizować z nauczycielstwem szkół średnich. Wniosek pierwszy przeszedł znaczną większością głosów: 67 przeciwko 18. Za wspólnością organizacyi wypowiedziało się przeważnie nauczycielstwo szkół średnich. Uchwalając jednak dla względów taktycznych odrębność organizacyi nauczycieli szkół początkowych, Zjazd uważał za swój obowiązek podkreślić jedność nauczycielstwa polskiego, wspólność celów. Zjazd uznał przeto za pożądany, zwłaszcza na prowincyi, współudział nauczycieli szkół średnich w pracy nad rozwojem szkoły ludowej.

Referat dr. Kanarka dał powód do ożywionej dyskusyi na temat seminaryum nauczycielskiego. Wynikiem tej dyskusyi był szereg praktycznych wniosków: 1) koniecznem jest zakładanie seminaryów nauczycielskich w liczbie wystarczającej, do jak najszybszego wprowadzenia nauczania powszechnego; 2) przy uniwersytetach polskich winno się zakładać — a raczej — ni na koszt publiczny — instytutów pedagogicznych; 3) potrzebna jest Polska Akademia pedagogiczna; 4) nauczyciele szkół początkowych i średnich wini być wysyłani na koszt publiczny do instytutów pedagogicznych zagranicznych dla uzupełnienia wykształcenia zawodowego, którego brak powszechnie daje się wśród nauczycielstwa wyczuwać.

Zjazd nauczycielstwa ludowego w Radomiu, stojąc na gruncie aktu z dn. 5 listopada i natychmiastowej realizacyi Państwa Polskiego, wyraził stanowcze zdanie, że jednem z najpierwszych zadań powstającej Rady Stanu powinno być zorganizowanie polskiego ministeryum oświaty, które będzie miało charakter, uznanej przez ogół, polskiej władzy państwowej, organizującej szkolnictwo polskie w Królestwie tylko wówczas, gdy składać się będzie wyłącznie z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, obywateli Królestwa Polskiego, znawców szkolnictwa i doświadczonych nauczycieli. Prace organizacyjne ministeryum dokonywane być winny przy czynnym udziale przedstawicieli zorganizowanego nauczycielstwa.

Wchodząc w ocenę zachowania się Stowarzyszenia nauczycielstwa w Lublinie, które dla powodów, uznanych przez zjazd za niedostateczne, swych przedstawicieli nie przysłało, zjazd uznał za stosowne zwrócić się z gorącem wezwaniem do Zarządu Głównego Stow. nauczycielstwa w Warszawie, aby tenże wpłynął na filię lubelską w kierunku współdziałania w akcyi łączenia się

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 9 stycznia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Czysta atmosfera sprzyjała działalności bojowej artyleryi w rozmaitych punktach. Ponowne ataki nieprzyjacielskie po obydwóch stronach Aa odparto w całości.

Nocne natarcia rosyjskich oddziałów gończych pomiędzy Friedrichstadtem a Tlai pozostały bez skutku.

Wśród silnej burzy śnieżnej powiodło się Rosyanom odzyskać z powrotem małą wyspę Glaudon (na północy od Illukszty), którą zabraliśmy w dniu 4 b. m. Dalszemu posuwaniu się ku zachodniemu brzegowi Dźwiny przeszkodzono.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Nieprzyjaciel zaciekle broni dolin prowadzących z gór Bereczkowskich na równinę Moldawii.

Pomimo niepomyślnych warunków pogody oraz trudnego terenu, w górach pokrytych lasami wojska nasze wypierają nieprzyjaciela codziennie krok za krokiem. Także i wczoraj zdobyto szturmem silnie rozbudowane i zabezpieczone drutami stanowiska po obydwóch stronach doliny Casinu i Susity. Pomimo rozpaczliwych kontrnatarć stanowiska te utrzymano.

Bałkański teren walk:

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Wykorzystując swe zwycięstwo wojska niemieckie i austryacko - węgierskie nacierały dalej w kierunku północnym, a dopędziwszy nieprzyjacielskie straże tylne odrzuciły je przez odcinek Putny, na przeciwległym brzegu której nieprzyjaciel trzyma silnie swe nowe stanowiska.

Po obydwóch stronach Fundeni odrzucono Rosyan na linię Crangeni — Nanesti.

Garleaskę zdobyto szturmem i utrzymano ją pomimo ataków nocnych. Zdobycz, o której donoszono wczoraj powiększyła się do 99 oficerów, 5400 szeregowców, 3 armat i 10 karabinów maszynowych.

Macedoński teren walk.

Nic znamiennego.

Zachodni teren walk:

Przy ładnej pogodzie na wielu punktach była wielce ożywioną obustronna działalność ogniowa.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 9 stycznia:

Wschodni teren walk:

Na obszarze na południowy-wschód od Focsani przeciwnik został odrzucony aż do ujścia rzeki Rimnicul — Sarat.

Siły zbrojne austryacko - węgierskie i niemieckie, którym uległ nieprzyjaciel w bitwie pod Focsani, wykorzystując swe zwycięstwo, dotarły do Putny, na której lewym brzegu Rosyanie, jak się zdaje, ponownie się umacniają. Ci ostatni w ciągu dwóch ostatnich dni walk postradali 99 oficerów i 5400 ludzi w jeńcach, oraz stracili 3 armaty i 10 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południowem skrzydle frontu generała - pułkownika, arcyksięcia Józefa wojska feldmarszałka v. Ruhra wywalczyły pod Iresci i Campurile na ludnym terenie, śniegu i na mrozie dalsze korzyści.

Pozatem na froncie wschodnim sił zbrojnych austryacko - węgierskich nie wydarzyło się nic ważnego.

Włoski i południowo-wschodni teren walk.

Sytuacya bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

nauczycielstwa szkół początkowych w jednej organizacyi.

Po wyczerpującej dyskusyi Zjazd wysunął również postulaty materyalne nauczycielstwa ludowego. Wychodząc z założenia, że ze sprawą bytu materyalnego nauczyciela jest ściśle związany los szkolnictwa ludowego, że nauczycielstwo może tylko wówczas spełnić swe szczytne zadanie z dobrym skutkiem, gdy pracy jego nie będzie mąciła troska o ekonomiczne położenie; — Zjazd, stwierdzając, że dzisiejsze pensye skazują nauczycielstwo na nędzę, — poleca Komisyi organizacyjnej, by określiła w całości żądania, dotyczące materyalnego bytu nauczycielstwa i jego prawnosłużbowych stosunków i oparła je na następujących wytycznych: a) zasadnicza płaca nauczycielstwa winna być tak wysoką, iżby zupełnie zapewniała mu byt; b) zasadnicza płaca nauczycielstwa winna być, po określeniu kwalifikacyj zawodowych, równa w całym kraju, a jedynie dodatki na mieszkanie mogą być wymagane, zależnie od warunków miejscowych; c) w myśl zasady: „równa płaca — równa praca" Zjazd oświadczył się za równą zasadniczą płacą dla nauczycieli i nauczycielek; d) Komisya organizacyjna opracuje projekt ułożenia stosunków prawnosłużbowych nauczycielstwa ludowego, uwzględniając następujące sprawy: charakter służbowy, automatyczny awans, stabilizacyę sił nauczycielskich, sprawy dyscyplinarne, emerytalne, zaopatrzenie wdów i sierot itd.

Zanim atoli postulaty, obejmujące całość zadań nauczycielskich zostaną ustalone, Zjazd poleca Komisyi, aby natychmiast poczyniła energiczne starania, zmierzające do rychłego urzeczywistnienia tymczasowych żądań nauczycielstwa, aby zwróciła się do Rad miejskich, prasy, opinii publicznej o pomoc w urzeczywistnieniu żądań nauczycielstwa. W szczególności Zjazd zaleca Komisyi, aby za podstawę tymczasowych żądań wzięto uchwałę, zapadłą na wiecu nauczycielstwa szkół początkowych w Warszawie.

Omawiając wzór przyszłej szkoły ludowej, Zjazd uznał, że prywatna szkoła polska w Królestwie przez ingerencyę czynników rządowych rosyjskich i pozbawiona wszelkiej pomocy państwowej, nie mogła stać się wzorem szkoły publicznej; nie może też nim być szkoła polska w Galicyi, która pomimo długoletnich wysiłków sfer pedagogicznych i organizacyj nauczycielskich, znajdowała się pod kierownictwem obcych czynników rządowych, oraz uległej tym czynnikom biurokracyi polskiej. Wobec tego punktem wyjścia przy budowie narodowej szkoły polskiej publicznej winna być tradycya szkoły obywatelskiej Niepodległej Rzeczypospolitej polskiej. Ze względu na olbrzymią wagę, jaką dla przyszłego typu państwowego mieć będzie takie lub inne rozstrzygnięcie spraw, wchodzących w zakres organizacyi i administracyi szkolnictwa, zważywszy i to, że w społeczeństwie naszem brak gruntownego wykształcenia w tym zakresie, istnieje bowa, aby sprawy te nie zostały rozstrzygnięte bez uprzedniego wszechstronnego fachowego rozpatrzenia z punktu widzenia pedagogicznego i obywatelskiego, Zjazd uważa za rzecz niecierpiącą zwłoki poruszanie tych spraw w prasie, urządzanie odpowiednich wykładów i wieczorów dyskusyjnych.

Zjazd uważa, że w interesie państwowości polskiej leży, by przy organizacyi nowej szkoły polskiej, jako najważniejszy cel szkół wszelkich typów, uznanem zostało narodowe i obywatelskie wykształcenie młodzieży na świadomych interesów narodowych obywateli, gotowych do solidarnego działania dla dobra kraju. Wobec tego celu nauki dotyczące przeszłości naszego kraju, przedewszystkiem nauka o Polsce współczesnej, winna być osią wykształcenia szkolnego. Jedynie obywatelskie wykształcenie mas ludowych utrwalić może byt państwowy naszego kraju i obronić go przeciw groźnym, zgubnym dla państwowości polskiej wpływom. wobec tego w odrodzonem państwie polskiem tak społeczeństwo, jak władze państwowe nie powinny cofać się przed największemi ofiarami na cele szkolnictwa i oświaty, jak nie cofają się przed ofiarami dla utrzymania swego bytu niepodległego rządy, do życia samodzielnego zdolne.

Biorąc pod uwagę całokształt obrad, uchwał i wniosków Zjazdu radomskiego, należy przyznać, obfitość, treściwość i wysoką ideowość uchwał Zjazdu świadczące, że nauczycielstwo zdaje sobie doskonale sprawę z ważności i doniosłości swych zadań w chwili obecnej, bierze się do pracy z wiarą i zapałem, co jest najlepszą rękojmią, że nauczyciele, ci istotni budowniczowie dusz i mocnego państwa, są całą duszą tej sprawie oddani.

J. B.

Z terenów walk.

9-go stycznia.

Najpoważniejszą linię obronną dla Rosyan i Rumunów na terenie Mołdawii, stanowi rzeka Seret, biorąca swój początek w lasach karpackich na Bukowinie, na południu od Czerniowiec i około miejscowości Seret wpływa na teren Mołdawii, dzieląc ją mniej więcej na dwie równe części w kierunku północno - południowym. Przybierając z prawej strony cały szereg rzek i rzeczółek, biorących początek w Karpatach, a z lewej strony większą rzekę Berlad, na południu od Galaczu uchodzi Seret do Dunaju. Na całej prawie swej przestrzeni Seret płynie u podnóża Karpat. Rosyanie i Rumuni, przewidując swe porażki, pracowali gorliwie nad umocnieniem linii Seretu i przypuszczając, iż tutaj powiedzie się im wreszcie powstrzymać zwycięski pochód wojsk sprzymierzonych. Zdaje się jednak, że nadzieje te trudne będą do ziszczenia, ze względu na to, że sprzymierzone wojska niemieckie i austryacko - węgierskie, z chwilą zajęcia wschodnich stoków Karpat, ciągnących się wzdłuż zachodniej granicy Mołdawii, posiada znakomite stanowiska dla artyleryi dalekonośnej. Ze stanowisk tych, położonych na górach świetna artylerya niemiecka będzie mogła skutecznie ostrzeliwać linię Seretu, nie narażając się na większe straty. W ostatnich dniach Rosyanie spostrzegli grożące im niebezpieczeństwo i przeszli do zaciętego oporu.

Wśród nieprzystępnych gór przechodzą one ciągle do gwałtownych kontrataków, lecz pomimo wszelkie wysiłki muszą ustępować wobec naporu wojsk sprzymierzonych.

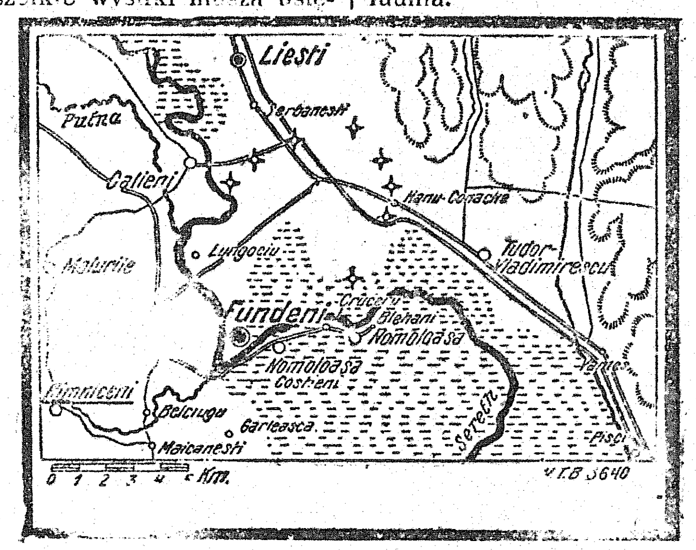
Linia Seretu jest już poważnie zagrożoną przez wojska sprzymierzone, które przed kilkoma dniami dotarły do południowego brzegu tej rzeki na przestrzeni od ujścia Putny aż do ujścia Seretu do Dunaju. Jednocześnie wojska sprzymierzone zbliżyły się do Seretu w okolicy zdobytej wczoraj twierdzy Focsani.

Twierdza Focsani stanowi punkt oparcia lewego skrzydła umocnień linii Seretu, a prawy punkt skrzydła linii Galacz — Focsani, liczącej 75 klm. długości. Dzięki stanowisku temu pomiędzy dwoma ważnemi liniami osłaniającemi armię rumuńską, Focsani posiada duże znaczenie. Z tego powodu stosunkowo nieduża miejscowość jaką jest Focsani, została silnie ufortyfikowaną i posiadała również w czasie pokoju silny garnizon wojskowy.

Focsani było siedzibą VII-ej dywizyi terytoryalnej i w garnizonie swym posiadała pułk piechoty i kilka szwadronów artyleryi. Położona na skraju wschodnich wyjść z Karpat lesistych, Focsani przy pomocy linii Focsani — Galacz broniło drogi do Mołdawii. Tym sposobem Focsani stanowiło klucz ogólnego systemu fortecznego Mołdawii.

Forty twierdzy Focsani ciągną się w łuku dokoła twierdzy i opierają się głównie o rzekę Milcovul. Łuk fortyfikacyj posiada radius o 600 klm.

Główne forty położone są na północy i na wschodzie i ciągną się aż na południowy wschód i na południe, opierając się tak na południu, jakoteż na północy, względnie północnym - zachodzie, o rzekę Milcovul, która zasłania Focsani od zachodu i od południa.



Fortyfikacye Fundeni.

Rzeka Milcovul płynie około twierdzy poczem wpada do rzeki Putny.

Forty były początkowo zbudowane w celu obrony przed nieprzyjacielem, któryby nadciągnął od północy lub od wschodu, a więc do obrony przed Rosyanami. Podczas pokoju każdy fort zaopatrzony był w działa 12 ctm. i w moździerze, oraz haubice. Podczas wojny prawdopodobnie liczbę dział podwojono. Pomimo zastosowania wszelkich środków obronnych, twierdza Focsani po krótkiej walce wpadła w ręce wojsk sprzymierzonych.

Na pozostałych punktach frontu rumuńskiego, a szczególnie pomiędzy dolinami Oitoz i Putna, toczyły się zacięte walki, z powodzeniem dla wojsk sprzymierzonych.

Na froncie rosyjskim, najgwałtowniejsze boje toczyły się na zachodzie od drogi Ryga — Mitawa, gdzie Rosyanie ponownie przeszli do zaciętych ataków. Oprócz nieznacznego sukcesu odniesionego przez Rosyan nad rzeką Aa, wojska niemieckie, pomimo przewagi liczebnej przeciwnika, utrzymały w swem posiadaniu wszystkie stanowiska.

Na pozostałych terenach walk w ciągu ostatniej doby nie zaszły żadne poważniejsze wydarzenia.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 8 stycznia. — Główna kwatera donosi 7 stycznia:

Na froncie Iraku trwa obustronny ogień artyleryi i piechoty.

Na froncie kaukaskim tylko starcia.

Na pozostałych frontach nic szczególnego.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 9 stycznia. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 8 stycznia:

Front rumuński: Monitor nieprzyjacielski ostrzeliwał z przerwami **Tulceę.** Pozatem nic ważnego niema do doniesienia.

Front macedoński: Pomiędzy jeziorami **Ochridą a Prespą** toczyły się pomyślne dla nas potyczki.

Na niektórych punktach frontu słaby ogień artyleryjski.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 7 stycznia.

Front zachodni: Na froncie zachodnim odparliśmy ataki nieprzyjacielskie na oddziały nasze na wschodzie od bagna **Tirulskiego**, o 40 wiorst na zachodzie od **Rygi.** Za pomocą zręcznej wycieczki wojska nasze zajęły wieś na południowym zachodzie od jeziora **Babit**, oraz obsadziły po zaciętej walce dwa szeregi rowów o 6 wiorst na wschód od miejscowości **Kalucem**, o 20 wiorst na południowym-zachodzie od **Rygi.** Wzięły one jeńców, zdobyły karabiny maszynowe i odparły kontrataki nieprzyjaciela. Oddziały nasze przeszły natychmiast do ofenzywy, i dotarły aż do rzeki na południe od miejscowości Kalucem, poczem usadowiły się na stanowiskach nieprzyjaciela na południowym-wschodzie stąd. Atak ten przyniósł nam w jeńcach 3 oficerów i 272 szeregowców, przyczem zdobyliśmy jedną lekką bateryę i 6 skrzyń z amunicyą. Nowe kontrataki nieprzyjaciela nie powiodły się. W walce tej nasze oddziały łotewskie wykazały swą nadzwyczajną dzielność.

Wywiadowcy nasi pod rozkazami porucznika Demjanowa zaatakowali nieoczekiwanie nieprzyjaciela w okolicy **Miasteczka**, o 30 wiorst na południowym-wschodzie od **Kowla.** Część oddziałów nieprzyjacielskich pokonano bagnetami, 8 szeregowców wzięto do niewoli, pozostali zbiegli.

Wywiadowcy nasi wtargnęli do okopów na górze **Koverli**, gdzie znajdował się posterunek nieprzyjacielski; część załogi położyli trupem, resztę wzięli do niewoli.

W okolicy **Świniacz** na północy od **Sołotwiny** wywiadowcy nasi zaatakowali bagnetami pół kompanii; część Austryaków pokonali, pozostałych wzięli do niewoli.

Front rumuński: Kompania niemiecka, która usiłowała zbliżyć się do rowów naszych na północy od **Kotumby** została okrążoną. Część Niemców zakłóto bagnetami, pozostałych zaś wzięto do niewoli.

Na południu od **Kotumby**, za pomocą ponownych ataków nieprzyjaciel zmusił naszych żołnierzy do opuszczenia niektórych wzgórz i do cofnięcia się o 2 wiorsty na wschód. Walka o wzgórza na północy od doliny **Vicul** zakończyła się tem, że kontrataki nasze odrzuciły nieprzyjaciela do jego rowów, przyczem poniósł on ciężkie straty.

Ataki nieprzyjacielskie na południe od wzgórz pomiędzy dolinami **Slanica i Oitos** zostały odparte. Obsadziliśmy wzgórza na południu od rzeki Oitos.

Pewna ilość przeważających nieprzyjaciół zaatakowała Rumunów nad górnym biegiem **Susity** i odparła ich ku miejscowości **Rocosa.**

Również w okolicy **Kapralia** o 12 wiorst na południowym wschodzie od połączenia **Putny z Zabalą** powiodło się przeciwnikom odeprzeć Rumunów.

Nieprzyjaciel zześrodkował ogień swej artyleryi ciężkiej na południu od **Rimniceli** i nad dolnym biegiem **Rimnicul** i pod ochroną tego ognia przeszedł do ofenzywy na frontach **Rimniceli — Gurianka, Cheoveni — Marinoni** i wyparł nasze oddziały przednie po stawieniu przez nich zaciętego oporu o 4 wiorsty dalej, w kierunku wschodnim. Wieczorem nastąpiła ofenzywa nieprzyjacielska wzdłuż drogi **Gulianka — Olonceaska**, którą powstrzymaliśmy za pomocą naszego ognia.

Dnia 4 stycznia opuściliśmy **Brailę** i cofnęliśmy się przez **Seret.**

Front kaukaski: Na Kaukazie trwa burza śniegowa na rozmaitych częściach frontu. Nad jeziorem **Urmia** gwałtowna burza przerwała na przeciąg trzech dni wszelkie połączenia.

Dnia 3 stycznia rano nasi opanowali miasto **Bidiar.** Turcy cofnęli się wstecz i zajęli silne stanowiska na skalistych stokach na południu od **Bidiaru**, po obu stronach drogi od **Senne.**

Komunikaty francuskie.

Paryż, 9 stycznia. — Urzędowo donoszą 8 stycznia po południu:

W ciągu nocy starcia patroli w okolicy **Bouchavesnes** i w lesie **Parroy.** Pozatem nic nowego.

Paryż, 9 stycznia. — Urzędowo donoszą 8 stycznia wieczorem:

Na prawym brzegu **Mozy** dość ożywiona walka artyleryi w okolicy wzgórz nad **Mozą.** Baterye nasze skierowały niszczący ogień na urządzenia niemieckie w **Woewre** i w lasku **Chevalley.** Na pozostałym froncie dzień minął stosunkowo spokojnie.

Komunikat angielski.

Londyn, 9 stycznia. — Główna kwatera donosi 8 stycznia:

Wieczorem dnia 7 stycznia nieprzyjaciel usiłował zbliżyć się do stanowisk naszych na południowym - wschodzie od **Souchez**, był jednak za każdym razem odpierany. Nieprzyjaciel pozostawił rannych. Artylerya była czynną na wielu punktach wzdłuż całego frontu. Powstrzymaliśmy skutecznie ogień na wschodzie od **Les Boeufes**, na obu brzegach **Ancre** i na wschodzie od **Neuve Chapelle.**

Nieprzyjaciel gwałtownie ostrzeliwał **Ypres.**

Wczoraj pewna liczba bateryj nieprzyjacielskich wciągnięta została przez artyleryę naszą i przy udziale latawców naszych do ożywionej walki. Wiele miejsc o znaczeniu wojskowem, położonych poza liniami nieprzyjacielskiemi, obrzucono skutecznie bombami. Stoczono kilka walk w powietrzu. Dwa latawce nieprzyjacielskie uszkodzono i zmuszono do lądowania; również zginęły dwa nasze latawce.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 8 stycznia. — Główna kwatera donosi 7 stycznia:

Walka artyleryi, która rozegrała się na całym froncie belgijskim w dniu 7 stycznia, była szczególnie ożywioną w kierunku **Steenstrate.** Ogień dział belgijskich wysadził w powietrze skład amunicyi nieprzyjacielskiej.

Komunikat włoski.

Rzym, 8 stycznia. — Główna kwatera donosi 7 stycznia:

Na rozmaitych punktach frontu działalność artyleryi.

Na Karście, w okolicy wzgórza 208 za pomocą niespodzianego natarcia poprawiliśmy nasz front na przestrzeni około pół kilometra.

Z powodu odmowy koalicyi.

Zurich, 9 stycznia. (T. wł.). — Szwajcarska „Kirchen Ztg." pisze: Odmowa mocarstw ententy w sprawie propozycyj pokojowych zmusza obecnie mocarstwa centralne do zastosowania najostrzejszych środków wojennych, i same one zmuszają się do tego. Zerwanie wszelkich mostów pokojowych rozwiera tedy przepaść i doprowadzić może nawet do nowych powikłań. Jeżeli pewne rozporządzenia i głosy prasy ze strony ententy obecnie już mówią o zdobyciu lewego brzegu Renu, oraz Konstantynopola przez Rosyan, to i tak kraje neutralne nie mogą tego wszystkiego brać na seryo. Nie rozstrzyga jeszcze ostatecznie jedynie tylko masa amunicyi i zdolność żołnierzy, lecz wyższość strategii. Okazało się to znowu w sposób dotkliwy w Rumunii. A przytem

przewidująca strategia jest daleko w mniejszym stopniu militaryzmem, w całem tego słowa znaczeniu, niż samo stosowanie amunicyi masowej i strasznych środków morderczych, oraz bezwzględne marnowanie ludzi. Odrzucenie nawet wszelkich wstępnych rokowań jest nieszczęściem dla świata. Brak jednak jeszcze odpowiedzi na notę Wilsona. Nawet słabnące, a wielkie zabiegi papieża nie doprowadziły tym razem do żadnego wyniku, w każdym bądź razie piętrzą się naprzeciw nich olbrzymie trudności.

Częściowe przyjęcie noty.

Lugano, 9 stycznia. (T. wł.). — Z Aten donoszą: Rada ministrów, pod przewodnictwem króla, opracowała odpowiedź na notę koalicyi, która podobno częściowo przyjmuje warunki ententy, część zaś ich odrzuca, jak naprzykład usunięcie wojska z Tessalii.

Znamienne oświadczenie.

Rotterdam, 9 stycznia. (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Były lord-kanclerz, Buckmaster, oświadczył w sobotę na publicznem zebraniu, że wszelkie propozycye pokojowe winny być ogłaszane możliwie jaknajśpieszniej. Żadnej propozycyi nie należy odrzucać, nie rozważywszy jej. Na każdą należy dać umotywowaną, sumiennie rozważoną odpowiedź.

Z powodu mowy Gerarda.

Rotterdam, 9 stycznia. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Rząd amerykański w drodze telegraficznej zażądał od posła Gerarda wyjaśnienia w sprawie oświadczenia, złożonego przezeń na bankiecie amerykańskiej Izby handlowej w Berlinie, iż „nigdy od wybuchu wojny stosunki pomiędzy Niemcami a Ameryką nie były serdeczniejszymi, niż obecnie".

Osiągnięte porozumienie.

Bazylea, 9 stycznia. (T. wł.). — Briand oznajmił korespondentowi rzymskiemu „Timesa", iż obecnie usunięto już wszystkie istniejące dotychczas różnice w poglądach. Znalazł on u swych kolegów włoskich najgorętszą sympatyę i żywą gotowość dążenia ze stanowczością ku wspólnemu zwycięstwu.

Położenie Rosyan w Rumunii.

Berlin, 9 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Współpracownik wojskowy „Petit Parisien" uważa sytuacyę Rosyan w Rumunii i na terytoryum Mołdawii za niepomyślną, ponieważ wszelki dowóz prowiantu dla Rosyan jest wprost niemożliwy. Niemcy zdawali sobie sprawę z trudności zadań, oczekujących ich, i święcili swe sukcesy nadzwyczaj powściągliwie.

Niezadowolenie z ekspedycyi do Saloniki.

Rotterdam, 9 stycznia. (T. wł.). — „Times" oraz „Daily Mail" ostrzegają ententę przed rozpraszaniem sił przez wysłanie wielkiego transportu wojsk do Salonik. Decyzya winna zapaść we Francyi. „Daily Mail" zapytuje ironicznie, do czego właściwie zmierza ekspedycya bałkańska i co osiągnęła armia Sarraila. Ponadto zaprowiantowanie tej armii staje się z dnia na dzień trudniejszem, skutkiem braku środków przewozowych, a przez utrzymywanie straży nad długiemi drogami komunikacyjnemi flota, wskutek odpierania ataków łodzi podwodnych, jest skrępowaną pod innymi względami. Byłoby istotnie przypadkiem, gdyby angielskie i francuskie władze wojskowe miały być przeciwnikami ekspedycyi bałkańskiej.

Koalicya a Grecya.

Haga, 9 stycznia. (T. wł.). — „Times" donosi, iż wskutek odpychającego stanowiska rządu króla Konstantyna, koalicya winna doręczyć w Atenach notę, domagającą się natychmiastowego przyjęcia wszystkich żądań ententy i wyznaczającą w tym celu termin 48-godzinny.

Brak węgla we Włoszech.

Bern, 9 stycznia. (T. wł.). — Dekret włoski nakazuje wszystkim handlom węgla i przedsiębiorstwom przemysłowym, pod groźą surowych kar więziennych i pieniężnych, by ściśle podały, z wyszczególnieniem jakości, posiadane przez się zapasy węgla.

Książę Jan Jerzy w Szwajcaryi.

Drezno, 9 stycznia. (T. wł.). — Książę Jan Jerzy wyjechał wczoraj wieczorem do Szwajcaryi, ażeby z polecenia króla odwiedzić internowanych tam Niemców i doręczyć im podarki z kraju.

Odjazd hr. Czernina.

Drezno, 9 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: C. i k. minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, odjechał wczoraj wieczorem wraz ze swem otoczeniem z Drezna do Wiednia.

Ataki lotników niemieckich.

Berlin, 9 stycznia. (T. wł.).—(Urzędowo). W dniu 7 stycznia po południu, niemieckie samoloty marynarki zaatakowały skutecznie przy pomocy bomb obóz baraków na zachód od La Panne, oraz pod Nieuport.

Na morzach.

Berlin, 9 stycznia. (T. wł.). — W sobotę na wysokości Bordeaux zatopiono parowiec „Markland" 1637 ton).

Londyn, 9 stycznia. (T. wł.). — „Lloyds" donosi: Parowiec norweski „Hansi" (1343 tony) został prawdopodobnie zatopiony.

Lizbona, 9 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Zatopiono rosyjski parowiec węglowy. Kapitana i siedmiu ludzi z załogi uratowano.

Chrystyania, 9 stycznia. (T. wł.). — Poselstwo norweskie w Paryżu doniosło wczoraj o zatopieniu parowca norweskiego „Astax" (1573 tony). Załogę uratowano.

Bazylea, 9 stycznia. (T. wł.). — „Baseler Anzeiger" donosi z Hagi, iż doniesiono tam, że angielski krążownik pancerny „Shannon" (14.800 ton). Pod koniec listopada 1916 r. wpadł na minę u południowego wybrzeża Anglii i zatonął.

Ten sam dziennik donosi z Chiasso: W ostatnich dniach w pobliżu Korfu zatonął włoski kontrtorpedowiec podwodny wraz z całym sztabem wojskowym, który znajdował się przypadkowo na pokładzie. Straty wynoszą 7 oficerów marynarki, oraz 33 oficerów wojsk lądowych.

23-go grudnia, prawdopodobnie nocą, francuski krążownik pancerny stoczył bitwę z włoskim krążownikiem pomocniczym, której wynikiem byli liczni polegli i ranni.

Haga, 9 stycznia. (T. wł.). — W memoryale, dotyczącym etatu marynarki na rok 1917, minister marynarki złożył przedwczoraj drugiej Izbie holenderskiej niespodziewane oświadczenie, iż rząd holenderski prowadzi układy z rządem angielskim, oraz niemieckim w sprawie nabycia dwóch łodzi podwodnych, angielskiej i niemieckiej, internowanych w Holandyi. Jak wiadomo, parlament holenderski zatwierdził już środki na budowę łodzi podwodnych, budowa uległa jednak opóźnieniu wskutek chwilowych okoliczności, a pożądanem jest, by Holandya jak najśpieszniej weszła w posiadanie flotyli łodzi podwodnych. Okoliczności te posiadają związek z układami w sprawie zakupu łodzi podwodnych, będącymi już na ukończeniu.

Berlin, 9 stycznia. (T. wł.). — Agencya Havasa donosi, iż wielki holownik francuski przyprowadził do portu w Marsylii parowiec niemiecki, przebywający na wodach greckich. Parowiec niemiecki ma być użyty do celów handlu i marynarki wojennej.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 9 stycznia wieczorem:

Pod Rygą i Jakobstadtem ataki rosyjskie nie osiągnęły wyniku.

Na zachodzie niewielka akcya bojowa.

Nota Wilsona a spekulacya.

Waszyngton, 9 stycznia. (T. wł.). — Sekretarz prezydenta Wilsona, Tumulty, stawił się dzisiaj w izbie poselskiej, ażeby złożyć wyjaśnienie, dlaczego nota Wilsona stała się wiadomą przed jej opublikowaniem. Tumulty oświadczył, iż treść noty nie była mu znaną, zanim ją opublikowano, oraz, że nie spekulował na podstawie zasięgniętych przedtem informacyj. Lansing złożył wyjaśnienie co do tego, jacy urzędnicy zatrudnieni byli przy opracowaniu noty, nie życzył jednak sobie, by prasę informowano o jego uzupełniających wyjaśnieniach.

Wreszcie wysłuchano maklera giełdowego z Bostonu, który dodał, że treść noty była wiadomą przed jej wydaniem, w każdym bądź razie bez udziału Białego Domu. Odmówił on wymienienia nazwisk swych zleceniodawców, dla których wykonywał tranzacye giełdowe.

Od Wydawnictwa.

W odcinku naszego pisma drukujemy utwór znanego pisarza

Władysława Orkana

pod tytułem

Drogą Czwartaków.

Znakomity autor, oficer Legionów Polskich, ujął w formę literacką własne przeżycia wojenne i barwnie przedstawił ciężką, lecz bohaterską drogę pułku czwartaków w walce o niepodległość Ojczyzny.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymają początek powieści zupełnie bezpłatnie.

Z aeroplanu.

„Profesorowie antropologii".

Rok 1917 już zaczyna tworzyć cuda.

Oto po powrocie z moich wizyt noworocznych, które opisałem w poprzednim wiekopomnym feljetonie, znalazłem u siebie kartę wizytową z zagiętym rogiem i nazwiskiem... Pafcia Gęgalskiego!...

Jak niezawodnie przypominają sobie łaskawi Czytelnicy, Pafcio Gęgalski, ostatni z Mobikanów oryentacyi P. W. N. (Północno-Wschodniej Nahajki), po ogłoszeniu przez państwa centralne aktu 5 listopada 1916 r. udał się na Marsa, aby łącznie ze swymi przyjaciółmi opracować projekt autonomii dla uszczęśliwionego ich przybyciem planety.

Byłem przekonany, że nigdy już nie zobaczę mojego sympatycznego przyjaciela, gdy nagle, jak piorun z zimowego nieba spadła na mnie jego karta.

Natychmiast wyjąłem z szafy mój nowy (właściwie, mówiąc szczerze, po raz już trzeci z pralni chemicznej odebrany) tużurek, i włożywszy pod kamizelkę jasiek, aby dopasować nieco moją wojenną figurę do przedwojennych rozmiarów uroczystej szaty, udałem się do kochanego Pafcia.

Pafcio przyjął mnie z otwartemi rękami i, wyjąwszy z kasy ogniotrwałej butelkę starego węgrzyna, rzekł:

— Mój kochany!... Chowałem to, jak najcenniejsze wspomnienie dawnych dobrych czasów (jeśli chcesz wiedzieć prawdę, to właściwie na przyjazd Romusia Dmowskiego) —ale dla ciebie gotów jestem uczynić wszystko!...

To mówiąc, zagłębił ostrze korkociąga w opleśniały korek i wyrwał go z takim wyrazem twarzy, jakby usuwał z własnej szczęki stary, dokuczliwy ząb.

Po dokonaniu tej operacyi rozjaśnił się nagle i zawołał wesoło:

— Alea jacta est!...

— Skądże ta historyczna cytata? — zapytałem zdumiony.

Pafcio mrugnął na mnie filuternem oczkiem.

— Widzisz, mój drogi, to jest moje przejście Rubikonu!...

I podniósłszy tryumfalnie palec do góry, dodał z głęboką powagą:

— Tym oto bohaterskim czynem stwierdzam raz na zawsze, że wyrzekam się całej mojej przeszłości. Obiit Gustavus, natus est Couradus.

— Bój się Boga Pafciu, rozrzewniasz mnie!

— Daj pyska!...

— Daj pyska!...

Wpadliśmy sobie wzajemnie w objęcia i poplakali się, jak najautentyczniejsze bobry.

— — — — — — — — — — —

— Cóż, dobre winko? — spytał mnie po chwili Pafcio, cmokając językiem i przyglądając się kieliszkowi, na którego cienkich ścianach po gęstym od starości płynie pozostała delikatna, jasnozłota obrączka.

— Znakomite! — odrzekłem z przejęciem.

— Wyobraź sobie, miałem kiedyś kilka beczek tego nektaru!...

— I wypiłeś wszystko sam, niegodziwcze?...

— Ba, gdybym to chociaż sam był wypił!.. Wiesz, gdzie obecnie znajduje się to wino?...

— Gdzie, gadaj że prędzej!...

— Lasciate ogni speranza!

Po tamtej stronie frontu!...

W nienasyconych żołądkach barbaryi moskiewskiej!... Od gubernatora zacząwszy, a na komisarzu cyrkułowym skończywszy, wszystko to zaczęło się ze mną ambrozyą!... I pomyśl tylko!... Żeby mię w końcu tak obydnie oszukać!... A i Romuś dopomagał gorliwie!... Nędznicy, oprawcy, zdrajcy!...

Twarz Pafcia przybrała niebezpieczną wobec jego tuszy barwę.

— Nie irytuj się, Pafciu, — rzekłem łagodnie. Jeszcze możesz dostać apopleksyi!

— Apopleksyi, ja?...

Stanął przedemna w tragicznej pozie i pociągnął za spód kamizelki.

Istotnie — mocno odstawała.

— Patrz co to lotry ze mnie zrobiły!... Ze zmartwień i kłopotów, z głupiej tęsknoty za ich pijackiemi gębami ubyło mi ośmdziesiąt funtów wagi!...

— Bój się Boga! To ileż ci zostało?...

— Nie warto nawet o tem mówić... Jakieś głupie sześć pudów... Byle cielak waży dziś więcej odemnie!...

— Ale niedoczekanie ich!... Już Pafnucy Gęgalski wie, co ma uczynić!... Fantaziu!... Przyjacielu!... Twoje zdrowie!...

Wychyliliśmy duszkiem nowe kielichy.

— — — — — — — — — — —

— Powiedz mi jednak, kochany Pafciu, dlaczegoś wrócił z Marsa?

Pafcio podparł żałośnie głowę na prawej dłoni i spojrzał na mnie melancholicznie.

— Mój kochany!... Długobym ci musiał opowiadać!... Wszystko to wina Romusia!

— Romusia?

— A tak, tego nikczemnika!... Zresztą opowiem ci wszystko, ale w całkowitym sekrecie!... Bo to kompromitujące dla mnie, rozumiesz?... Nie powiesz nikomu?

— Nikomu!...

— Ani nie napszes w feljetonie?...

— Nie napiszę!

— Przysięgnij!

Przysiągłem, ale po cichu dodałem, że „napiszę".

Dlatego, jeśliby Pafcio chciał mi zarzucić brak honoru, nie będzie miał racyi.

Uczciwy publicysta nie ma zresztą prawa zataić cośkolwiek przed redakcyą pisma, w którem pracuje.

A że Pafcio nie wiedział o tem, to nie moja wina.

— — — — — — — — — — —

Po piątym kieliszku Pafcio zaczął swą opowieść.

— Mars, mój kochany, jest bardzo miłym planetą. Miasta oświetlone elektrycznością, pierwszorzędne hotele, wspaniałe kina, cudowne kabarety!...

— Nawet kabarety?

— O, przepraszam!... Widziałem tam, pomiędzy innemi prześliczną Japonkę, tańczącą „taniec dżonki".

— No i co?... No i co?...

— No i nic... Posłuchaj dalej, a wszystko zrozumiesz.

— Słucham uważnie.

— Otóż — nasza partya P. W. N. nie mając nic do czynienia na niewdzięcznej ziemi, postanowiła, jak wiesz, kontynuować swoją politykę autonomiczną na Marsie. Wtajemniczyliśmy w swoje plany rząd planety. Ja osobiście około dwóch tygodni spędziłem w przedpokojach różnych ministrów marsyjskich.

— Jak Romuś?

— Właśnie!... Jak Romuś!...

— I cóż?... Udało wam się?...

— Poczekaj, nie spiesz się tak!... Ministrowie byli dla mnie bardzo uprzejmi i uśmiechali się z wdziękiem. Jużeśmy nawet zaczynali nabierać nieco otuchy, a ja obiecywałem sobie zawrzeć bliższą znajomość z uroczą Japonką (gdybyś ją widział w tym tańcu!... Zrzuca kolejno coś około dziesięciu sukien różnej barwy, i wreszcie zostaje)...

— Bez sukni?... Co ty mówisz?

— Jeszcze nic nie powiedziałem... Jesteś, jak widzę, kąpany w bardzo gorącej wodzie!...

— Tylko, proszę cię, nie mów nic Eulalii...

— Nie powiem... Ale wróćmy do tematu...

— Byliśmy — jak się rzekło — jaknajlepszych nadziei, gdy nagle...

— Tośtej Japonki nie poznał, jak widzę?

— Cóż ci znów ta Japonka tak utkwiła w głowie?... Słuchaj dalej: nagle wezwano nas do ministeryum oświaty!...

— Co, chcieli z was może zrobić doktorów, jak z Romusia?

— O, Mars to nie Camridge!... Minister przyjął nas życzliwie i z ciekawością nam się przyglądał. Wreszcie... zaproponował nam posady!...

— Posady?...

— Tak!...

— I jakież to?... Profesorów?...

— Niezupełnie.... „Proszę panów, rzekł ze słodkim uśmiechem, — sądzę, że działalność polityczna nie jest dla was odpowiednia. Natomiast — możecie bardzo przysłużyć się nauce"....

— Ho, ho, ho!...

— Możesz sobie wyobrazić, jak wyglądaliśmy po tych słowach. Mnie nawet, przyznam się otwarcie, z nadmiernego poczucia dostojeństwa pękły kamizelki!... Zapytałem ministra wręcz, czy nie mógłbym objąć katedry filozofii.

— Cóż ci odpowiedział?

— Uśmiechnął się jeszcze wdzięczniej i zaproponował mi... antropologię....

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Wilhelma i Agatona.
Jutro: Hygina.

Wschód słońca o godz. 8 m. 10.
Zachód o godz. 4 m. 07.

Rocznice.

Dnia 10 r. 1454. Król Kazimierz Jagiellończyk zaślubił w Krakowie arcyksiężniczkę Elżbietę, córkę cesarza Albrechta.
„ 1569. Rozpoczął obrady w Lublinie sejm, na którym stanęła unia ostateczna Korony z Litwą.
„ 1868. Zmarł we Lwowie historyk Karol Szajnocha.

Kronika łódzka.

Wybory do Rady miejskiej.

W komisaryacie wyborczym przygotowano już wszelkie druki potrzebne do wyborów do Rady miejskiej. Między drukami znajdują się listy do obliczania głosów, protokuły i in.

Wczoraj w mieście rozlepiono obwieszczenie, wskazujące dokładne terminy i miejsca, gdzie się odbędą wybory do Rady miejskiej w każdej kuryi z osobna.

*

Komunikują nam, że kierownicy polskiego centralnego kom. robotniczego (chrz. demokr.) zwrócili się do pol. narodowego komitetu (N. Z. R.) i kom. socyalistów polskich z propozycyą połączenia głosów. Krok ten projektodawcy tłomaczą koniecznością ratowania każdego głosu wyborczego, wobec tego, iż sprawa udziału robotnika polskiego w przyszłej Radzie miejskiej jest poważnie zagrożona przez żywioły wrogie polskości.

*

Jak nas informują w biurze komisarza wyborczego, termin wycofania list kandydatów w każdej kuryi z osobna upływa na siedem dni przed rozpoczęciem wyborów w danej kuryi. Dotychczas w tym wypadku upłynął termin wycofania list w kuryach I, II i IV. Wycofanie natomiast list z kuryi III, V i VI można jeszcze uskutecznić.

*

Pierwsze zebranie przedwyborcze zrzeszeń przemysłowo-handlowych odbyło się onegdaj. Przewodniczył p. A. Michałowski w asystencyi pp.: Oskara Schweikerta, Styczyńskiego, J. Langego, E. Brinckenhoffa i K. Monitza.

Przemawiali: dr. J. Konic, który scharakteryzował zadania przyszłej Rady miejskiej, podkreślając zarazem ciężkie chwile, jakie miasto nasze przeżywa; — dalej p. Nowosielski, przedstawiciel Stow. polskich kupców i przemysłowców chrz. zastanawiał się nad trudnościami, oczekującymi przyszłą gospodarkę miejską; — p. Maurycy Poznański zwracał uwagę, że nieszczerzy są ci, którzy obiecują swoim wyborcom nazbyt wiele, zakreślając obszerne programy, należy bowiem uprzytomnić sobie, że warunki pracy w przyszłej Radzie miejskiej będą bardzo ciężkie, a ktokolwiekbądź zostanie wybrany, nie będzie to wytrawny znawca spraw komunalnych, albowiem w Polsce nie było dotąd możności nabyć praktyki w tym względzie; wybierać należy takich ludzi, którzy zdolności gospodarcze objawili w gospodarce indywidualnej a w działalności publicznej hołdują hasłu niepodległości Polski, niezależności gospodarczej i równouprawnienia wszystkich obywateli. Wreszcie przemawiali pp.: Hertz i Hirszel.

*

W sali teatru Wielkiego odbył się onegdaj wiec socyalistów polskich, który zgromadził z górą 3.000 osób. Przewodniczył p. Rżewski. Mówcą wieczoru był p. Bieniak, który poddał druzgocącej krytyce programy zwolenników Róży Luksenburg. W czasie tej mowy rozlegały się wrzaski socyaldemokratów i czynione były próby zerwania wiecu, co jednak się nie udało.

*

Na wiecu przedwyborczym socyalistów polskich na Bałutach w sali Reutera prócz mówców z kom. wyb. Socyalistów polskich: Jaworowskiego, Ziemięckiego, Krauzego i Lubicza, zabierali głos z obozu przeciwnego Zajdel i Kot, starając się bezskutecznie demagogią i doktrynerstwem przechylić opinię słuchaczy na swoją stronę. Okrzyk „Niech żyje Polska niepodległa ludowa" zamknął im usta, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucyę na korzyść komitetu wyb. socyalistów polskich i listy Nr. 3.

*

Polski centralny demokraytczny komitet wyborczy na czwartek dnia 11 stycznia r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu Resursy rzemieślniczej chrześciańskiej zwołuje zebranie przedwyborcze, na którem przemawiać mają pp.: mec. Piotr Kon, B. Fichna, dr. L. Skalski, S. Lenartowicz i inni.

Wystawy sklepowe a szyldy.

Handel i rzemiosła z biegiem lat zupełnie zmieniły system zbytu towarów, i to nietylko właściciele pierwszorzędnych sklepów dbają o ich wygląd, ale nawet i małe sklepiki już nie są kramikami, jakie się widuje w małych miasteczkach, t. j. nory bez okien, w których oszklone drzwiczki przepuszczają w porze zimowej światło a w porze letniej stoją otworem. Obecnie każdy sklep posiada okno, które właściciel stara się urządzić jako wystawowe.

Ta zmiana powinnaby mieć pożądane następstwa. Jeśli właściciel jakiegokolwiek przedsiębiorstwa handlowego może zrobić dla siebie reklamę za pomocą najlepszych okazów swojego handlu, to pocóż miasto jest tak fatalnie upstrzone malowanymi szyldami, niejednokrotnie wstrętnie wyobrażającymi różne przedmioty! Usunięcie takich szyldów, niekoniecznych dzięki wspomnianym oknom wystawowym, przedewszystkiem zaś dzięki stale i względnie szybko zmniejszającemu się analfabetyzmowi kupujących, przyczyni się 1) do estetyczniejszego wyglądu miasta, i 2) do większej dbałości właścicieli sklepów o czystość okien wystawowych i dobór okazów w tych oknach.

Naszem zdaniem odpowiednie reformy dałyby się bardzo łatwo przeprowadzić, gdyby sklepy za pozostawienie takich szyldów zmuszono do opłacania pewnej sumy, przypuśćmy 25 rubli, na rzecz kasy miejskiej, natomiast sklepy, nie posiadające okna, były zwolnione od tej opłaty. Taki dotkliwy podatek przekonałby niejednego kupca o bezużyteczności pięknego malowidła przed jego sklepem, względnie miasto powetowałoby sobie jego upór pożądanym dochodem kasy miejskiej. Ponieważ powiększenie dochodowości tej kasy jest sprawą aktualną, może więc zarząd miejski zechce zainteresować się naszym projektem, przeprowadzenie którego tak czy owak nie pozostawałoby bez pożytku.

Cykl sienkiewiczowski „Wiedzy".

Tow. oświatowe „Wiedza" urządza cykl sienkiewiczowski, na którym wygłoszą szereg odczytów pani Wolanowska i Konrad Fiedler. W dniu 14 stycznia tematem odczytu będzie „Ogniem i mieczem", 21 b. m. „Potop" i 28 „Pan Wołodyjowski", 4 lutego „Nowele" 11 i 18 — „Krzyżacy".

Z Tow. gimnastycznego Polonia.

Pod przewodnictwem p. Wagnera w lokalu własnym przy ul. Radwańskiej 14, odbyło się pierwsze półroczne zebranie członków Tow. Sprawozdanie z działalności i kasowe przyjęto. Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodzie 595 rb. a w rozchodzie 513 rb. Po przyjęciu sprawozdań obrano nowy zarząd i komisyę rewizyjną.

Ze szkół.

Onegdaj, po przerwie świątecznej, w szkołach prywatnych i miejskich rozpoczęto wykłady.

Z „Lutni".

Pomimo wyjątkowo ciężkich warunków istnienia w dobie wojennej, „Lutnia" łódzka przejawia jednak w miarę sił i możności swą działalność artystyczną i nazewnątrz, przyjmując udział w koncertach dobroczynnych i społecznych. Obecnie zarząd „Lutni" postanowił urządzić w końcu bieżącego miesiąca koncert własny Towarzystwa i czyni starania, aby popis ten wypadł pod względem artystycznym jaknajkorzystniej. Data i program koncertu ogłoszone będą w ciągu dni najbliższych.

Zarząd uprasza wszystkich pp. członków chóru „Lutni" o punktualne uczęszczanie na próby, począwszy od wtorku d. 9 b. m.

Dzisiejszy odczyt.

Dziś, o godz. 8 wiecz., poeta Julian Tuwim wygłosi w teatrze Polskim odczyt p. t. „Manifest powszechnej miłości". Pozostałe bilety nabyć można w kasie teatru.

I loterya klasowa R. G. O.

Kolektę na Łódź i okręg łódzki otrzymały następujące osoby: Tomasz Urbankowski. Władysław Królikowski. I. Bodzechowski. P. Jatka. A. Tordoński. J. Heuman (kantor wymiany). I. Litman. H. Bunclerówna. A. Tomaszewski. J. Wolski. A. Gołaszewska. S. Pawluk. Z. Neiman. S. Weinberg (kantor wymiany). Ł. Siebeneichen. S. Kunkowa. L. Librach (kantor wymiany). M. Salbe. K. Maener. W. Gumowski. R. Klotzowa. W. L. Staliński. P. Poznański. S. Pokój. H. Bunclerówna. Z. Procnerowa. M. Cederbaum. L. Michlewska. M. Jarzębska. S. Pestkowski. Tow. Współdz. „Dźwignia". J. Żółkowski („Promień"). J. Silberman (kantor wymiany). W. Szantyr. J. Marchwińska. R. le Goff. E. Golkontt. B. Grajnert. D. Cynamon. I. P. Traube. W. Pelletier. F. Pucmanowa. Sz. Traube. M. Wolczaska. W. Włodarczyk. E. Deutschman. Z. Binentalowa (Pabianice). M. Wartski (Konstantynów). K. Witczakowa; J. Albrecht (Łask). W. Gąsiorowski (Zelów). S. Skórkowski (Ujazd).

Teatr Polski.

W sobotę, dnia 13 stycznia r. b., teatr Polski występuje z premierą, do której od dłuższego czasu czynią się przygotowania. Będzie nią arcydzieło wszechświatowej literatury „Neklan — Książę czeski", tragedya w 5-ciu aktach Juliusza Zeyera w tłomaczeniu Miriama (Zenona Przesmyckiego).

Ze scen polskich pierwszeństwo wystawienia tej świetnej tragedyi przypadło scenie łódzkiej. Reżyserya dołożyła najwyższych starań, aby tak w obsadzie ról, jak i w wystawie osiągnąć możliwie najlepsze wyniki artystyczne. Dekoracye projektowała p-na Celina Sunderland. Kostyumy i rekwizyta nowe, stylowe. Główne role w sztuce tej grają pp.: Klańska, Korczak, Rychterówna, Machalski, Nawrocki, Orłowski, Samborski, Staszewski i inni.

W czwartek, dnia 11 b. m., o godz. 8 wiecz., po raz drugi „Nowa Dejanira" Słowackiego, z udziałem p. Ant. Różyckiego, art. teatru Rozmaitości w Warszawie.

W piątek, d. 12 b. m., o godz. 8 wiecz. „Panny".

W sobotę, dnia 13 b. m., o godz. 4 po poł., dla młodzieży „Krakowskie zuchy". W niedzielę, dnia 14 b. m., oraz o godz. 3 po poł., „Trójka hultajska".

Kradzieże.

Ze strychu domu Nr. 1 przy ulicy Bazarowej, skradziono B. Nowakowi bieliznę, wartości rb. 239.

Z mieszkania Wincentego Kinastowskiego przy ulicy Mikołajewskiej 79, skradziono rzeczy złote, wartości rb. 200.

Ze sklepu Icka Litmanowicza przy ulicy Głównej 57, skradziono męskiego i damskiego obuwia za rb. 180.

Ofiary.

Dla szkoły rękodzielniczej przy T-wie „Pomoc" w miesiącu grudniu 1916 r., do kasy T-wa „Pomoc" wpłynęły następujące ofiary:
Rb. 5 — bezimiennie.
Rb. 29 kop. 18 zebrane na festynie.
Rb. 100 — Rada Opiekuńcza.
15 par trepów przez p. d-rową Maybaum.

Z sądów.

Bracia przemytnicy.

Majloch Feinsilber, lat 23, i Leib Feinsilber, lat 19, stanęli przed sądem pod zarzutem stałego przemycania nafty do Łodzi i usiłowania przekupienia policyanta, pełniącego swe obowiązki. Kiedy policyant zatrzymał ich i zażądał wylegitymowania się z posiadanych 50 fun. nafty, oskarżeni mieli mu zaproponować pełną okrągłą sumkę, aby sprawę zatuszować.

Oskarżeni przyznają, że przemycali naftę, ale kategorycznie odpierają zarzut dawania łapówki.

Wspomniany policyant, wezwany w charakterze świadka, raz jeszcze pod przysięgą potwierdza, że oskarżeni usiłowali go przekupić.

Prokurator uważa, że wina ich jest dowiedziona i żąda za przemycanie dla Mejlocha 14 dni, a dla Leiba 8 dni aresztu. Co się tyczy przekupienia, to wnosi dla każdego po 4 miesiące więzienia.

Obrońca oskarżonych, adw. Askanas uważa, że wina nie jest zbyt wielka i prosi o zastosowanie rozporządzenia głównodowodzącego, które mówi o wybaczaniu zbłąkanym mimowolnie przestępcom. Sąd skazuje starszego brata na 6 tygodni, młodszego zaś na 5 tygodni więzienia.

Za nieprzybycie do sądu.

Julia Eisner, oskarżona o nieposiadanie przy sobie paszportu na ulicy, nie stawiła się na rozprawę, pomimo, że pozew został jej w odpowiednim czasie wręczony. Sąd postanawia sprawę odroczyć, wyznaczyć nowy termin i zaaresztować oskarżoną na 10 dni przed nową rozprawą.

Niewyraźne okoliczności.

Przed sądem stanął Maciej Buhlau stróż domu, oskarżony o kradzież 480 tuzinów ołówków ze składu A. Tybera. Z początku oskarżony na śledztwie zapierał się kategorycznie; kiedy jednak znaleźli się świadkowie, którzy poznali, że on im sprzedawał ołówki, Buhlau zeznał, że syn właściciela składu, Paweł Tyber, widocznie potrzebując pieniędzy, wziął ze składu ojca ołówki i dał mu do sprzedania, obiecując za to pewne wynagrodzenie. Oskarżony przypuszczał, że syn miał prawo tak uczynić i nie podejrzewał nieczystej sprawy.

Abram Tyber, właściciel składu papieru przy ul. Piotrkowskiej 49, zeznaje, że syn jego był przez 7 lat magazynierem w składzie i miał prawo w imieniu firmy załatwiać sprzedaż. Jednak co się tyczy ołówków, to syn o niczem nie wiedział.

Paweł Tyber, pomimo uwagi sędziego, że może zrzec się zeznania, chce odpowiadać na pytania sądu. Objaśnia on, że ołówków nigdy Buhlauowi na sprzedaż nie dawał. Pieniędzy nie potrzebował, gdyż mieszka stale u rodziców i otrzymuje kilka rubli tygodniowo na drobne wydatki.

Aron Luksemburg opowiada, że był akurat w sklepie Silberberga, kiedy przyszedł oskarżony i zaofiarował ołówki po śmiesznej wprost cenie, 42 kopiejki za tuzin. Zapytany skąd posiada towar, najpierw obruszył się, a potem powiedział, że kupił je w sklepie od p. Pawła Tybera. Podał wtedy fałszywe nazwisko i fałszywy adres.

Świadkowie zaprzysięgają zeznania, prócz Abrama Tybera, który nie chce przysięgać, motywując to tem, że jemu, człowiekowi honoru, nie wypada przysięgać. Sędzia grozi mu 6 miesiącami więzienia. Tyber milczy.

Prokurator uważa, że przebieg rozprawy przemawia na niekorzyść oskarżonego, szczególnie zeznanie świadka Luksemburga. Wnosi dla niego o 4 miesiące więzienia za kradzież. Dla opornego świadka, Abrama Tybera, wnosi o 300 rubli kary. Wobec tego Tyber przysięga.

Sąd skazuje Buhlaua za paserstwo na 4 miesiące więzienia.

Ziemie polskie.

Z Kujaw.

Staraniem grona osób zakupiono w Kowalu w dniu 29 listopada nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza, ze składek, które uczyniły 42 marki. Na katafalku, ubranym kwiatami i oświetlonym rzęsiście, umieszczono portret wielkiego pisarza, ozdobiony wieńcem świerkowym, oraz emblematami narodowymi wraz z żałobnemi szarfami. Straż ochotnicza miejscowa trzymała wartę honorową obok katafalku. Mowy żałobne wygłosili księża: Kanonik Zbirochowicz i Dziemba. Na zakończenie nabożeństwa orkiestra strażacka odegrała marsza żałobnego. Kościół był przepełniony publicznością, nawet z wiosek oddalonych od Kowala. Wzięły także udział w nabożeństwie dzieci ze szkół miejscowych z Rakutowa.

Z Mławy.

Z powodu amnestyi zwolniono w powiecie mławskim 29 więźniów, jak również i ci skazani zostali zwolnieni, którzy przez podanie prośby o ułaskawienie lub z innych powodów nie byli jeszcze aresztowani. Nadto będą darowane liczne grzywny.

Odpowiedzi w kwestyach prawnych.

Panu W. Fr. w Warszawie. Firma „B-cia Popow" nie ma żadnego obowiązku płacenia za lokal, którego nie może użytkować z przyczyn niezależnych od siebie. W danym wypadku obowiązek płacenia komornego ciąży na Magistracie st. m. Warszowy, który powinien dostarczyć odpowiedni lokal instytucyi, która w obecnej chwili zajmuje lokal questionis. Sądzę, iż magistrat obowiązany jest również zapłacić odszkodowanie za używalność ruchomości firmy „Popow". Ani właściciel domu, ani firma „Bracia Popow" nie ma obowiązku do świadczenia dla kogokolwiekbądź powinności w naturze.

Panu I. S. Poprzednio poszczególnym członkom Gminy żydowskiej przysługiwało prawo skargi do ministeryum spraw wewnętrznych na niesłuszną lub stronną repartycyę składek przez zarząd Gminy. Prawdę mówiąc, skargi tę nie osiągały zazwyczaj żadnego praktycznego rezultatu. Obecnie atrybucye b. rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych należą do Szefa Zarządu Cywilnego (Zivilverwaltungschef). W każdym razie, sądzimy, iż drogą najbardziej prowadzącą do celu jest odpowiednie reklamowanie w zarządzie Gminy i sprostowanie danych, które zarząd przyjął jako podstawę przy obliczaniu składek.

List Pański, zawierający bezwzględnie słuszne uwagi co do braków w funkcyonowaniu tutejszych sądów pokoju będzie przez nas przedstawiony do rozpatrzenia panu Prezesowi sądu najwyższego, jako zwierzchniej władzy nadzorczej.

Panu M. Dan. w Łodzi. Możliwem jest, iż na skutek incydentu, o którym Pan wzmiankuje w swoim liście, będzie na Pana nałożona kara pieniężna, lub pozbawienia wolności przez p. Prezydenta Policyi w Łodzi. W takim razie będzie Panu przysługiwało prawo podania skargi na tę decyzyę w ciągu dwóch tygodni od daty jej doręczenia do Szefa Zarządu Cywilnego.

Panu Remb. W myśl art. 195 Kodł Kar. z 1903 r. praktyką lekarską bez pobierania za to wynagrodzenia może zajmować się każdy. Za udzielenie płatnej pomocy lekarskiej bez posiadania odpowiedniego dyplomu, odpowiedzialność karna grozi tylko wtedy, jeżeli zostały zastosowane środki trujące lub gwałtownie działające.

— Antropologię?... I przyjąłeś?...

— Naturalnie!... Ale zdziwiło mnie niezmiernie, że tę samą propozycyę uczynił i wszystkim moim przyjaciołom.

— No i cóż?...

— A no — także przyjęli...

— A potem?....

— A potem — zamknięto nas... do klatek...

— Do klatek?...

— Tak!... Napróżnośmy krzyczeli gwałtu: kontrakt już był podpisany!... Po kilku dniach wniesiono nas do auli uniwersyteckiej...

— No... i cóż?...

— I profesor antropologii zademonstrował nas studentom — jako żyjące okazy... antropopitekusów czy pitekantroposów, bo już nie pamiętam...

— Cóż mówił?

— „Spojrzyjcie panowie — rzekł, prześwietlając nam czaszki promieniami Roentgena — co to za mózgi!... U nas nawet ptaki mają stosunkowo większe".

Następnie tej samej operacyi poddał marsylijską kurę.

— I rzeczywiście, miała większy?

Pafcio chrząknął niechętnie.

— Tak twierdził, odpowiedział po chwili.

Zapanowało przykre milczenie.

Nagle Pafcio się zerwał na równe nogi.

— To wszystko wina tego Romusia!... To jego tresura uczyniła nas tymi antropopitekusami, czy pitekantroposami.... Zemsta mu!...

— Cóż zamierzasz uczynić?...

Pafcio spojrzał na mnie.

— Nic nie zamierzam!... Wycofuję się z polityki!... A wraz ze mną ginie ostatni przedstawiciel narodowej demokracyi... Przestaję być działaczem — i zakładam fabrykę mydła z gliny i piasku!...

— A Japonka na Marsie?...

— Jak się dorobię na mydle, to wtedy o niej pomyślimy... Pojedziesz ze mną Fantaziu?....

— Pojadę!...

— Na złość Romusiowi!... Pereat Dmowski, vivat Lotnicki!...

Jeszcze raz trąciliśmy się kieliszkami.

— — — — — — — — — — — — —

Fantazy Lotnicki.

WARSZAWA.

Refleksye.

Z Zachęty T. S. P.

Niegdyś przyjęcie do Salonu Zachęty sztuk pięknych dla młodego malarza lub rzeźbiarza warszawskiego równało się jakby egzaminowi dojrzałości artystycznej. Sam fakt, że dzieło uznano za godne wystawienia na widok publiczny pod auspicyami instytucyi, świadczył, że autor jego stanął już na takim w hierarchii zawodowej szczeblu, że wolno mu korzystać z pewnych tytułów i przywilejów. Dla publiczności miało to znaczenie autorytetu. „Ta rzecz była w Zachęcie" odpowiadano z przekonaniem, jeżeli ktoś wyraził wątpliwość co do wartości kupionego na wystawie utworu.

Publiczność do autorytetu tego miała zaufanie najzupełniejsze, artyści również, prócz... odrzuconych.

Wśród tych ostatnich należy przecież uwzględnić dwie różne bardzo kategorye: takich, którym odrzucono prace najsłuszniej za zwykłe niedołęstwo i nieuctwo i takich, na których się poprostu nie poznano.

Czuwając nad poziomem wystaw w Towarzystwie Zachęty „jury" złożone zazwyczaj z artystów rutynowanych, z ludzi, którzy już przebyli poważne studya i zdobyli już pewną w sztuce swej przewagę, z nadzwyczajną ongi skrupulatnością odmierzało swe wartości, które mogą stanowić o przyjęciu dzieła do Salonu. Iście na aptekarskich szalkach odważano te walory talentu i umiejętności, które powinny zapewnić dziełu zaszczyt publicznego występu. Istotnie też, jak się to działo pierwotnie, wszystko, co przeszło przez salony Zachęty posiada pewne owych walorów minimum nieodzowne, „jury" więc dobrze spełniało swoje zadanie w stosunku do artystów i do publiczności.

Zapewne pogląd retrospektywny na wieloletnią praktykę naszych wystaw wykaże, że owe minimum było rzeczywiście niekiedy bardzo niewielkie, że ogólny cenzus artystyczny w stosunku do współczesnych wystaw europejskich był dość nizki, ale... wedle stawu grobla. W stosunku do trudnych warunków w początkach odradzania się naszych sztuk plastycznych, dzieła, które przeszły przez Zachętę, na owe czasy i w owych warunkach stały, bądź co bądź, na poziomie wystawowym.

Aż wreszcie razu pewnego „jury" zachwiało się w swych sądach. Poprostu nie poznano się na objawach bardzo niepospolitego talentu. Zachwiało się też jednocześnie zaufanie do sądów instytucyi wśród artystów. Okazało się, że szale, na jakich odważano walory artystyczne, są niewystarczające. Odrzucono wszelkie miary szkolnej rutyny, wszelkie, wskazania dawniejszych tradycyj.

Odtąd w wyborze dzieł do wystawienia panować miał jakby szeroki liberalizm, w gruncie rzeczy jednak zapanowały w tej dziedzinie niezdecydowanie i przypadek. Wszelkie „jury" bez jakiejś konkretnej w ocenie miary, bez wyraźnej w sądach oryentacyi estetycznej, kierować się musi jedynie własnym sposobem widzenia. Ponieważ nadto wobec nieprzewidzianego składu osobistego grona osób sądzących i rozmaitego stopnia ich wyrobienia artystycznego, niepodobna także przewidzieć, jaki przyjmie kierunek subjektywny sposób widzenia pojedyńczych członków „jury" na fizyognomii ogólnej naszych wystaw w Towarzystwie Zachęty coraz wyraźniej i, wyznać trzeba z góry, coraz ujemniej odbija się owo niezdecydowanie i przypadkowość.

Refleksye podobne nasunąć się muszą, jak sądzę, każdemu, kto interesując się rozwojem sztuki polskiej, objął okiem całość urządzonego w chwili obecnej w Pałacu sztuki „Salonu 1916 r."

Jestto występ, który niejako ma być wyrazem całego naszego ruchu artystycznego w ciągu roku. . Rok był dla spokojnej uprawy sztuki mniej może szczęśliwy, choć przecież kilku artystów, jak n. p. p. Kopczyński, mieli czas i dość równowagi duchowej, ażeby zdobyć się w dużej kompozycyi na wysiłek poważniejszy. Nie mniej ogólne oblicze wystawy zda się potwierdzać powszechne mniemanie, że „milkną muzy, kiedy grzmią działa".

Jeżeli nie zamilkły zupełnie nasze muzy, pomimo odgłosów straszliwej wojny, to w każdym razie zdradzają pewne zdenerwowanie, co w spokojnej pracy artystycznej jest bądź co bądź nastrojem mniej pożądanym. Odbija się to nader wyraźnie we wszystkich dziedzinach twórczości duchowej nietylko w Polsce i z faktem tym, jako z koniecznością nieunikniona, pogodzić się ostatecznie można i należy. Miną ciężkie chwile.

Dlatego też niepodobna występować z rekryminacyami, że kilku artystów wybitnych wystąpiło z dziełami mniej, jakby to z ich stanowiska w sztuce wypadało, wybitnemi. Nie chcę też wdawać się w ocenę dzieł poszczególnych, ażeby nie znaleść się w potrzebie szukania okoliczności łagodzących, co w stosunku do owych „wybitniejszych" mogłoby być zgoła nie na miejscu.

Jeżeli wiele z tych rzeczy nie wyróżnia się nadzwyczajnie w swoim zakresie i w swoim rodzaju, posiada przecież w każdym razie wymagalny powszechnie cenzus wystawy. Ale jednocześnie obok spotykamy sporo utworów cenzusu takiego pozbawionych zupełnie i to właśnie wydaje się sprawą dla instytucyi dość niebezpieczną.

Towarzystwo Zachęty obniża poziom swoich wystaw, a przytem w kierowaniu niemi nie ujawnia zasadniczej linii wytycznej. Zbyt często sprawia to wrażenie, że obrane na sędziów wystawowych grono osób, zgóry zrzeka się własnych kompetencyi i zdaje się, jak wyżej zaznaczyłem, na hazard przypadkowości.

Doprawdy trudno niekiedy zrozumieć dlaczego pewne rzeczy znalazły się na ścianach salonu, zwłaszcza, jeżeli się wniknie nieco w sprawy zakulisowe i pozna zarazem, jakie mianowicie odrzucono. Co właściwie kierowało wyborem, co wpłynęło na taką, a nie inną decyzyę panów klasyfikatorów?

Dla publiczności staje się to tajemnicą niedocieczoną, lub najopaczniej komentowaną. Budzi to jej nieufność, wobec czego Zachęta traci stopniowo swój autorytet. Ciężkie czasy miną; — nastanie chwila wspaniałej sztuki rozwoju, ale kto wie czy wtedy już Zachęta potrafi odzyskać utraconą ufność, jako kierowniczka opinii i regulatorka smaku w zakresie sztuk plastycznych.

Tymczasem pozostają prywatne salony, które wystawy swoje utrzymują na poziomie niezaprzeczenie dość wysokim, czyniąc niebezpieczeństwo, grożące pierwszej naszej instytucyi artystycznej, jeszcze bardziej bezpośredniem.

T. J.

Kronika warszawska.

Prowizoryczna Rada Stanu Królestwa Polskiego.

(o) Podajemy poniżej listę członków prowizorycznej Rady Stanu Królestwa Polskiego, nie potwierdzoną jednak jeszcze oficyalnie.

Stanisław Bukowiecki, Stanisław Dzierzbicki, Stefan Dziewulski, Ludwik Górski, Ludomir Grendyszyński, Tadeusz Grużewski, Paweł Jankowski, Antoni Kaczorowski, Wacław Januszewski, Włodzimierz Kunowski, Józef Kozłowski, Michał Łempicki, Antoni Łuniewski, Józef Mikułowski, Pomorski, Maj, Kazimierz Natanson, Wacław Niemojewski, ks. Przeździecki, Józef Piłsudski, książę Franciszek Radziwiłł, hr. Wojciech Rostworowski, Artur Śliwiński, Wiktor Sokołowski, i Błażej Stolarski.

„Deutsche Warschauer Zeitung" donosi: Dzienniki lubelskie komunikują z kompetentnego źródła, że lista członków Rady Stanu Królestwa Polskiego z obszaru okupacyjnego austryacko-węgierskiego została wygotowaną oddawna, nie mogła być jednak dotychczas opublikowaną z przyczyn natury techniczno-administracyjnej. Zostanie ona ogłoszoną w najbliższym czasie, poczem zbierze się również bezzwłocznie Rada Stanu.

Z działalności Wydziału budowlanego R. G. O. na prowincyi.

(o) Kierownicy biur porad budowlanych na prowincyi złożyli w miesiącu ub. Wydziałowi budowlanemu szczegółowe sprawozdania ze swej działalności. Ze wszystkich stron dochodzą utyskiwania na trudności, jakie w praktyce napotyka prowadzenie każdej poważniejszej akcyi w sprawach odbudowy, głównie z powodu braku funduszów. Wprawdzie dobra rada i fachowa wskazówka udzielana przez kierowników biur porad budowlanych odbudowującym się gospodarzom, naogół bardzo życzliwie bywa przyjmowana, jednak stwierdzić należy, że nie do każdej wskazówki włościanie chcą się stosować — zwłaszcza sprawa bezpieczeństwa ogniowego i przestrzegania w tym celu przy odbudowie odpowiedniej odległości pomiędzy budynkami jest oceniana niedostatecznie i nie daje się z łatwością przeprowadzić.

Zaznaczyć też należy, iż wobec trudności komunikacyjnych Wydział nie jest w stanie rozszerzyć swej działalności na prowincyę w należytej mierze. Poważną również przeszkodą w akcyi racyonalnej odbudowy jest nierozstrzygnięta dotychczas, a jednak bardzo ważna i pilna sprawa scalenia rozdrobnionych gruntów włościańskich, zwłaszcza wąziutkich działek budowlanych. W wielu okolicach gospodarze wiejscy sami już rozumieją potrzebę rozwiązania tej sprawy i często zwracają się do biur porad budowlanych o pomoc. Niestety, jednak odpowiednich praw, dotyczących komasacyi gruntów, nie posiadamy.

W świetle niekorzystnem przedstawia się też sprawa materyałów budowlanych. W niewielu bowiem miejscowościach otoworzono przy Radach powiatowych składnice materyałów takich, jak wapno i cement. Poważniejsza zresztą ad hoc zorganizowana akcya pomocy napotyka duże trudności.

Pewne dodatnie rezultaty wydała podjęta przez Wydział akcya, zmierzająca do uruchomienia i budowy cegielni. Napływ zgłoszeń do Wydziału w sprawie zakładania cegielni lub poszukiwania i badań gliny miejscowej stale się zwiększa. Zgłoszenia te napływają przeważnie od obywateli ziemskich lub od miejscowych Rad opiekuńczych. W ostatnich jednak czasach sprawą zakładania cegielni spółkowych zaczęli się interesować również — włościanie.

Z ramienia Wydziału wyjeżdżał w grudniu r. ub. do miejscowości w okupacyi austryackiej inżynier-ceramik. Z inicyatywy miejscowych komitetów ratunkowych w Busku i Krasnymstawie były przeprowadzone badania nad pokładami gliny. Wieś Krakowskie Przedmieście pod Krasnymstawem zamierza postawić własną cegielnię na wzór dobrze prosperującego sklepu współdzielczego i mleczarni. (C. d. n.).

O lokal dla Rady miejskiej.

(o) Prezes Rady miejskiej zwrócił się do magistratu z prośbą o przygotowanie lokalu dla kancelaryi Rady, ponieważ sala sztandarowa, w której dotychczas mieści się kancelarya, nie jest odpowiednia.

4-ty zjazd Rad opiekuńczych.

(o) Dnia 17 stycznia r. b. odbędzie się w Warczawie, w siedzibie Rady głównej opiekuńczej, 4-ty z kolei zjazd przedstawicieli Rad powiatowych, okręgowych i większych miast. Początek obrad o godzinie 10 rano.

Przenosiny magistrackie.

(o) Biuro pomiarów z gmachu magistratu przeniesiono do Wydziału budowlanego na Krakowskie-Przedmieście nr. 1. Lokal po biurze pomiarów w poprzecznej oficynie magistratu nad lombardem zajęła Komisya zgromadzeń rzemieślniczych. Lokal tej ostatniej na 4-em piętrze został zajęty przez Biuro kar administracyjnych.

Nowe kursa zawodowe.

(o) Nowowybrany zarząd starszych cechu szewckiego z p. Pawłem Nowickim na czele, zakrzątnął się około urządzenia kursów zawodowych, uzupełniających, dla czeladników i młodych majstrów szewckich. Otwarcie kursów nastąpi w lutym w lokalu kooperatywy handlu skórami przy ul. Foksal. Zapisy przyjmuje urząd starszych w lokalu cechu przy ul. Siennej Nr. 22. Do opiekowania się kursami powołano specyalną komisyę z p. Leonem Doleyem na czele.

Wykładać będą: dr. Przyborowski o anatomii nogi; p. Władysław Pfeiffer o garbarstwie; p. Edmund Lindemann o towaroznawstwie i kalkulacyi zawodowej; p. J. Filiński o kamasznictwie; p. Paweł Nowicki historyę szewctwa. Pozatem powołani będą specyaliści do nauki rysunków i rachunkowości.

Roczne bilety tramwajowe.

(o) W lokalu zarządu tramwajów przy ul. Młynarskiej rozpoczęto onegdaj przyjmowanie opłaty za bilety roczne i półroczne, czyli od 14 b. m. do 1 stycznia 1918 r. i do 1-go lipca r. b. Ponieważ właściciele biletów nie będą z nich korzystali cały rok, przeto ustanowiono tym razem odpowiednio zmniejszoną opłatę. Kosztować zatem będą bilety roczne do I-ej klasy 96 rb. 44 kop., do II-ej 72 rb. 33 kop., półroczne do I-ej klasy 46 rb. 44 kop., do II-ej 34 rb. 83 kop. Opłata przyjmowana jest tylko w rublach. Bilety wydrukowano w językach niemieckim i polskim. Wprowadzono tym razem inowacyę taką, że pieniądze przyjmowane są tylko jednocześnie z przedstawieniem i pozostawieniem fotografii. Wydawanie biletów rozpocznie się w sobotę. Projektowana jest sprzedaż biletów kwartalnych i miesięcznych. Omawiana jest także sprawa wprowadzenia biletów korespondencyjnych, których plan jest szczegółowo obecnie opracowywany.

Ofiara na głodne dzieci.

(o) Jeńcy wojenni z obozu „Zerbst" nadesłali do Rady głównej opiekuńczej zebrane pośród siebie mk. 30 fen. 30, jako ofiarę na głodne dzieci.

Wystawa „Legionistyczna".

(o) W kwietniu r. b. urządzona będzie w Tow. zachęty sztuk pięknych wielka wystawa „Legionistyczna". Wystawa obejmie cały dotychczas powstały materyał artystyczny, który zapewnił tak duże powodzenie podobnym wystawom w Krakowie i w Szwajcaryi, oraz prace wykonane ostatnio przez różnych artystów.

Zima nad Wisłą.

(o) Mieszkańcy miast i wsi, położonych na powiślach lewego i prawego brzegów Wisły, przyzwyczaili się od najdawniejszych czasów do mniejszych lub większych przyborów Wisły w ciągu lata, mianowicie na św. Jana i około św. Jakóba, czyli t. zw. „świętojanki" i „jakubówki". Wyjątkowo w r. z. żadnego z tych przyborów nie zauważono.

W dniu 17 listopada po raz pierwszy było 2 stopnie mrozu, nazajutrz 3, w niedzielę zaś, 19 listopada 6 stopni; był to największy mróz w ciągu zimy bieżącej. Od 20 listopada zaczęła się odwilż i później padał niemal codziennie deszcz, aż do czwartku zeszłego tygodnia, w którym to dniu poziom wody na Wiśle zaczął się podnosić po 2 stopy na dobę i w sobotę, 6 stycznia, notowano już 12 stóp.

Mrozy obecne nie większe nad 3 — 4 stopnie, powstrzymały dalszy przybór wody, a nawet w ciągu dwóch dni poziom rzeki zniżył się o stopę. Gęsta kra płynie na całej szerokości rzeki, i gdyby mróz potrwał jeszcze dni parę, to możeby Wisła stanęła ku radości licznych właścicieli lodowni, opróżnionych z zeszłorocznych, również niebogatych zapasów. Już dziś zaczęto zwozić lód z jezior i stawów ale i taki jest pożądany, zwłaszcza wobec niepewności czy dziś lub jutro nie ponowi się slota. Zwózka lodu jest obecnie bardzo kosztowna z powodu braku koni, a tem samem i cena lodu jest niebywale wysoka.

W sprawie podatku od widowisk.

(o) W poszukiwaniu wzorów podatku od widowisk, magistrat warszawski zwrócił się też do zarządu m. Krakowa z prośbą o nadesłanie przepisów, dotyczących pobieranego tam tego rodzaju podatku.

Ściąganie kar.

(o) Wobec ustalenia, że z kar, nałożonych przez Biuro kar administracyjnych, znaczna część (około 20.000 rb.) nie została dotychczas wpłacona. Naczelnik milicyi polecił pp. komisarzom zająć się z całą energią ściąganiem zaległych kar, na zasadzie znajdujących się w posiadaniu komisaryatów nakazów karnych.

Z sądów.

13-letni nożowiec.

(o) Niezwykłą sprawę rozpoznawał wczoraj sąd okręgowy.

Na ławie oskarżonych zasiadł 13-letni chłopak wiejski, Ludwik Piotrowicz, ze wsi Wielgolas Duchnowski, powiatu warszawskiego, oskarżony o zadanie niebezpiecznych ran 12-letniemu Władysławowi Dąbrowskiemu.

Między chłopcami przed zajściem były stosunki zupełnie dobre, przyczem 12-letni chłopiec łatwo dawał sobie radę z gwałtownością charakteru oskarżonego, gdyż, chociaż o rok młodszy, był silniejszy od niego. W dniu zajścia, podczas śniadania, starsi parobcy poczęli wyśmiewać się z oskarżonego, kpiąc z niego, że, choć starszy, niema tyle siły co Dąbrowski. Uwagi te wprowadziły oskarżonego w uniesienie, i scyzorykiem, którym krajał chleb, zadał on Dąbrowskiemu 2 rany, w bok i prawe ramię, które, według opinii eksperta, dra Jasiobędzkiego, były ciężkie.

Obrońca oskarżonego wnosił o oddanie go pod dozór rodziców, prokurator natomiast żądał oddanie chłopca do zakładu wychowawczo-poprawczego, gdyż inaczej wyrośnie on na niebezpiecznego człowieka. Sąd uwzględnił wniosek prokuratora.

Niefortunna kontrabanda.

(o) 22-letni Herszun Wajnsztajn, zamieszkały w Warszawie, aresztowany został pod Błoniem, gdyż w wozie jego, w podwójnem dnie, wykryto zboże; przy aresztowaniu oskarżony proponował milicyantowi Ludowiczowi łapówkę 3-rublową, lecz bezskutecznie.

Wczoraj oskarżony tłomaczył się, że cała sprawa jest nieporozumieniem: nie proponował on milicyantowi łapówki, lecz przeznaczał owe 3 ruble na karę; niema w wozie jego podwójnego dna, jest tylko drugie dno, żeby ziemniaki nie wylatywały; samo zboże otrzymał przypadkowo od pewnej pani, która nie miała czem zapłacić mu za przejazd do Błonia.

Sąd uznał W. za winnego i skazał go na 3 tygodnie więzienia i zapłacenie kosztów sądowych.

Ukarany donżuan.

(o) Przed kilku tygodniami Józefowi Grynbergowi, artyście malarzowi, jak twierdzi, wpadła w oko na ulicy Marszałkowskiej 15-letnia Helena Haftarzówna, ekspedyentka, powracająca po godzinie 10 ze sklepu do domu. Przemówienia donjuana spotkały się z pogardliwem milczeniem ze strony H., która przeszła na drugą stronę ulicy; gdy skręciła w Królewską, G. rzucił się ku niej i chwycił ją w objęcia. H. jednak wyrwała się i pośpiesznie poszła dalej; na ulicy Orlej spotkała ona koleżankę swą, zakomunikowała jej o zajściu, i na Lesznie obie panny weszły do sklepu Olensztajnowej, licząc, że Grinberg wreszcie uspokoi się. Ale już po kilku minutach G. wszedł do sklepu wraz z milicyantem i oświadczył, że aresztuje Haftarzównę, jako podejrzaną; dopiero na zapewnienia właścicielki sklepu, że H. jest uczciwą dziewczyną, G. oświadczył, że na ten raz „daruje" jej, i wyszedł wraz z milicyantem. Po chwili jednak wrócił już sam i oświadczył, że, jeśli go raz jeszcze spotka to, co dzisiaj, stanowczo zaaresztuje ją i odwiezie, tam gdzie wie.

Świadek milicyant zeznał, że oskarżony zwrócił się do niego o zaaresztowanie Haftarzówny, mówiąc, że jest z komitetu, co milicyant zrozumiał, że z komitetu policyi obyczajowej.

Oskarżony o przywłaszczenie sobie władzy i usiłowanie pozbawienia wolności osobistej Grinberg, nie przyznał się do winy, twierdząc, że chciał tylko nastraszyć Haftarzównę, gdyż ta w odpowiedzi na jego propozycyę, czy może jej towarzyszyć, odezwała się obelżywie.

Obrońca oskarżonego wnosił o uniewinnienie.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego Krajszera skazuje Grinberga na 7 miesięcy więzienia.

Łódź w roku 1916.

(Dokończenie).

Wojna.

W rubryce tej podajemy fakty, pozostające w bezpośrednim związku z wojną. Dalecy jesteśmy oczywiście od zamiaru dania pełnego obrazu tych zmian, jakie w organicznem życiu naszego miasta wojna poczyniła, notujemy tylko zjawiska, które przeszły przez filtr publikacyi. A więc:

W styczniu delegat amerykańskiego Komitetu adw. Hirschfeld tworzy w Łodzi komitet celem odbioru przesyłek pieniężnych z za oceanu. Wydział finansowy Urzędu starszych kupiectwa łódzkiego wycofuje z obiegu bony 50-kopiejkowe starego wzoru. Wprowadzono karty na chleb w Rudzie Pabianickiej. Proces fałszerzy bonów łódzkich. Tania kuchnia Stow. techników w parku „Źródliska" wydała milionowy obiad. W Pabianicach ujęto szajkę fałszerzy bonów.

W lutym bawił w Łodzi król saski Fryderyk August. W guberni piotrkowskiej zamknięto wszystkie szynkownie.

W marcu przybył do Łodzi delegat austro - węgierskiego ministerium handlu, Alfred Pauncy von Retsay. Dokonano spisu zapasów cukru t. zw. neutralnego. Na Julianowie, w Radogoszczu, wybuch znalezionego szrapnela rozszarpał chłopca.

W maju zaczęło w Zgierzu wychodzić pismo urzędowe. W Łodzi bawił gen.-gub. warsz. v. Beseler.

W czerwcu odbył się dzień znaczka na rodziny legionistów. Poświęcono pomnik na mogiłach poległych żołnierzy w Aleksandrowie. Bawił w Łodzi sekretarz stanu dr. Helferich w towarzystwie szefa zarządu adm. eksc. Kriesa, dyr. wewnętrznego urzędu państwowego d-ra Lewalda i tajnego nadradcy rządu d-ra Schultzego. Prezydent policyi von Oppen opuścił Łódź.

Na stanowisko prezydenta policyi powołano landrata z Kutna d-ra L... sa. Wycofano z obiegu bony rublowe. Łódzki urząd pocztowy rozpoczął przyjmować korespondencyę poleconą do okupacyi austryackiej. Burmistrz m. Zgierza przeniesiony został do Lipna, jego stanowisko objął pułk. Loeber.

W sierpniu wypuszczono nową emisyę bonów rublowych. W tramwajach zamieniono dzwonki i części mosiężne na żelazne. Odbyły się narady rabinów prowincyonalnych w sprawie walki z żebractwem wędrownem.

Utworzono przytułek dla dzieci rezerwistów żydów. W tanich herbaciarniach Stow. techników zaczęto wydawać zamiast herbaty żur. Podwyższono ceny papierosów.

W październiku zaprowadzono karty na ziemniaki. Gazownia miejska podwyższyła cenę gazu. Wzniesiono pomnik na mogile syna kanclerza Bethmana Hollwega w Srocku. Wprowadzone zostały karty na mydło.

W listopadzie obliczono, że w Łodzi wypuszczono bonów na 12 milionów rb. Bawił w Łodzi gen.-gub. v. Beseler. Poświęcono cmentarz poległych żołnierzy pod Rzgowem. Delegat komitetu rockefellerowskiego utworzył komisyę odbiorczą. Otwarto w Łodzi 4 posterunki werbunkowe wojska polskiego. Druga rocznica bitwy pod Łodzią. Przybyła kompania legionów polskich.

W grudniu (6) upłynęła dwuletnia rocznica wkroczenia wojsk niemieckich. Powiększono racyę cukru. Liga kobiet zorganizowała sprzedaż ozdób ludowych na gwiazdkę dla legionistów. Przybyły oddziały gospodarcze i park amunicyjny legionów polskich.

Czytelnictwo w Łodzi.

„Pokaż mi co czytasz, a powiem ci — kim jesteś". W myśl tego może paradoksalnego powiedzenia zamierzaliśmy zobrazować stan czytelnictwa w Łodzi i. drogą zbilansowania przeczytanych dzieł w ub. roku rzucić nieco światła na umysłowy poziom szerszych warstw bawełnianego grodu, niestety nie będziemy mogli tego uskutecznić należycie, gdyż na 25 bibliotek polskich — dwie, dosłownie dwie, prowadzą statystykę wypożyczanych książek, pozostałe zaś, systemem drobnego sklepikarza artykułami żywnościowymi — nie posiadają żadnych cyfrowych danych. Mimo to jednak, jak twierdzą kierownicy bibliotek (mamy tu na myśli wyłącznie biblioteki i czytelnie przy stowarzyszeniach i korporacyach), czytelnictwo wzrosło dwukrotnie, przyczem zauważyć się dało przeważnie zainteresowanie popularnemi książkami naukowemi i powieścią historyczną. Liczba kobiet czytających wzrosła niepomiernie, podczas gdy w latach ubiegłych „zaglądali" do książki przeważnie mężczyźni.

Dane statystyczne I Biblioteki Tow. oświatowego „Wiedza" wykazują, iż od 1 września 1915 r. do 1 września ub. 1916 r. z czytelni korzystało 2,138 osób, przyczem brać robotnicza wynosiła 57% ogólnej liczby, podczas gdy w r. 1915 — 49%, w 1914 — tylko 41%.

Książek powieściowych było w czytaniu 75,056; poezyi i dramatów — 5,937; naukowych — 18.496 i dla młodzieży — 26.163.

Statystyka II Biblioteki Tow. „Wiedza" opiewa, że od 1 września 1915 r. — 1 września 1916 r. wypożyczono książek powieściowych — 21,706; poezyi i dramatów — 532; naukowych 10,413 i dla młodzieży — 2,062.

Jak więc widzimy powieści i książki naukowe przeważają, świadcząc wyraźnie o wzmożonym ruchu oświatowym, dążeniu do rozszerzenia horyzontów umysłowych. Przeciętną przeczytanych dzieł w bibliotekach „Wiedzy" można wziąć za skalę czytelnictwa w pozostałych czytelniach i bibliotekach, co uprawnia do twierdzenia, że rok ubiegły wpłynął na nie dodatnio. Do rzędu plusów w tej dziedzinie zaliczyć należy utworzenie Tow. biblioteki publicznej (Piotrkowska 150), uruchomienie II Biblioteki Tow. „Wiedza" i bibliotekę Macierzy.

Poza wymienionemi już bibliotekami czynne były, nie licząc prywatnych wypożyczalni prowadzonych jako przedsiębiorstwa biblioteki następujące: 1) przy chrześc. Resursie rzemieślniczej, 2) przy Stow. majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej, 3) przy Stow. robotników przemysłu włókniestego p. n. „Praca", 4) przy Stow. wzajemnej pomocy pracujących w przemyśle i handlu, 5) przy Stow. nauczycieli chrześcian, 6) przy Stow. drukarzy m. Łodzi i pow. łódzkiego, 7) Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej, 8) Stow. komiwojażerów łódzkiego okręgu handlowo-przemysłowego, 9) Związku zawodowego ogrodników, 10) Tow. wpisów i zapomóg przy gimnazyum polskiem „Uczelnia", 11) Tow. Biblioteki publicznej, 12) łódzkiego oddziału Tow. Krajoznawczego, 13) łódzkiego Tow. esperantystów, 14) robotniczego Stow. „Światło", 15) Tow. godziwych rozrywek, 16) Tow. krzewienia oświaty (cztery biblioteki), 17) Tow. śpiew. p. n. „Chór Maryański", 18) Tow. śpiew. im. Moniuszki, 19) Stow. robotników chrześciańskich i 20) przy kościele Wniebowzięcia N. M. Panny.

Wykaz to pokaźny, który, miejmy nadzieję, w 1917 r. powiększy się znacznie.

I. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

15. Obóz jeńców w Wahn.

Ciąg dalszy.

7635. Rosik Stanisław, Wola, gub. piotrkowska, szeregowiec 22 p. piech.
7636. Rosiński Józef, gub. warsz., szeregowiec 15 p. saperów.
7637. Rososzyński Józef, Mała Wieś, gub. płocka, szeregowiec 3 bat. roboczy.
7638. Rostowski Julian, gub. wileńska, szeregowiec 107 p. piech.
7639. Roszak Franciszek, Radziew, gub. warsz., szeregowiec 142 p. piech.
7640. Roszański Władysław, Zgierz, gub. piotrk., szeregowiec 3 p. piech.
7641. Rożek Ignacy, Chrzanów, gub. lubelska, szeregowiec 1 pogran. pułku.
7642. Rożek Marcin, Osgoba, gub. warszawska, szeregowiec 8 bat. roboczy.
7643. Rożyński Franciszek, Jawłowice, g. kaliska, szeregowiec 23 p. 16 komp. p.
7644. Rożnowski Michał, gub. warszawska, szeregowiec 30 p. 11 komp. piech.
7645. Ruszyc Antoni, gub. warszawska, szeregowiec.
7646. Roczenko Józef, Myskłońska (?), g. warszawska, szeregowiec 7 p. 13 k. p.
7647. Budkowski Józef, gub. grodzieńska, szeregowiec 62 p. piechoty.
7648. Rudkowski Paweł, Rożki, gub. lubelska, szeregowiec 16 p. piechoty.
7649. Rudkowski Piotr, Budkecheleński (?), gub. warsz., podoficer 316 pułk, 15 komp. piech.
7650. Rzewnicki Stanisław, Zalesie, gub. warsz., szeregowiec 249 p., 16 komp. piech.
7651. Rudnik Stanisław, Szubionka, gub. lubelska, szeregowiec 211 pułk., 8 komp. piech.
7652. Rudowicz Jan, Olsznige (?), gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piech.
7653. Rulika Stanisław, gub. wileńska, szeregowiec 1 artyl. pułk.
7654. Rzeszko Adolf, Kubesny, gub. grodz., szeregowiec 61 pułk, 11 komp. piech.
7654a. Ruminiak Jan, Stary Ksawerów, gub. radomska, szeregowiec 17 pułk, 2 komp. piech.
7655. Rzeszotarski Antoni, gub. płocka, szeregowiec 3 p. piech.
7656. Russa Wojciech, Domlanów, gub. lubelska, szeregowiec 8 bat. roboczy.
7657. Rusecki Ignacy, Czerniszki, gub. wileńska, szeregowiec 27 p., 9 komp. piech.
7658. Rzepecki Władysław, Janów, gub. lubelska, szeregowiec 152 pułk, 2 komp. piech.
7659. Rusinowicz August, Mantunie, gub. wileńska, szeregowiec 172 pułk, 12 komp. piech.
7660. Rzędalski Karol, Blaskowice, gub. piotrk., szeregowiec 6 pułk, 11 komp. piech.
7661. Ruszalski Franciszek, Osmuck (?), gub. warsz., szeregowiec 22 p. piech.
7662. Ruszalski Hilary, Gowarszew, gub. radomska, szeregowiec 8 bat. roboczy.
7663. Ruszowski Jan, Luta, gub. kowieńska, szeregowiec 110 pułk, 5 komp. piech.
7664. Ruszkiewicz Józef, Ruszenice, gub. radomska, szeregowiec 1 pułk, 7 komp. piech.
7665. Ruszkowski Franciszek, Ostrołęka, gub. łomż., szeregowiec 22 p. piech.
7666. Ruszczak Franciszek, gub. piotrk, szeregowiec 24 p. piech.
7667. Ruszczak Ludwik, Wola, gub. warsz., szeregowiec 29 p. piech.
7668. Ruszczak Władysław, Syrawów, g. siedlecka, szeregowiec 270 pułk, 10 komp. piech.
7669. Rutko Józef, Leszyce, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
7670. Rutkowski Józef, Błonie, gub. warsz., szeregowiec 5 p., 12 komp. piech.
7671. Rutkowski Antoni, Czesawka, gub. wileńska, szeregowiec 255 p., 4 komp. piech.
7672. Ruczkowski Walenty, gub. łomż., szeregowiec 88 p. piech.
7673. Rybusewicz Józef, Urszece (?), g. warsz., szeregowiec 249 p. piechoty.
7674. Rybak Julian, Praszew, gub. siedl., szeregowiec 6 artyl. bat.
7675. Rumszel Benedykt, Murmin, gub. wileńska, szeregowiec 300 p. piech.
7676. Różański Władysław, Wola-Penkoszawka, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech.
7677. Rydzewicz Albin, Alisów, gub. wileńska, szeregowiec 28 p., 14 komp. piech.
7678. Ruciński Franciszek, Miłosna, gub. warsz., szeregowiec 21 p., 6 komp. piech.
7679. Sarnowski Stanisław, Kutno, gub. warsz., szeregowiec, Intendent.
7680. Sas Stanisław, Piaski, gub. kaliska, szeregowiec 6 artyl. p.
7681. Saskowski Teofil, Piotrków, szeregowiec 9 pułk piech.
7682. Satkowski Jan, Chłopicin, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech.
7683. Satkowski Ignacy, Chirblen, gub. kowieńska, szeregowiec 29 artyl. pułk.
7684. Seweręniak Franciszek, Warszawa, szeregowiec 22 p. piech.
7685. Sawierko Stefan, Zdzirczan, gub. kaliska, szeregowiec 2 p. piech.
7686. Sawiński Antoni, Warszawa, szeregowiec 141 p. piech.
7687. Sawiński Jan, Jaroszawice, gub. kaliska, szeregowiec 2 p. piech.
7688. Sawicki Bolesław, Osowka, gub. grodz., szeregowiec 62 p. piech.
7689. Sawicki Franciszek, Warszawa, szeregowiec 15 p. piech.
7690. Sawicki Józef, Mińsk, gefreiter 119 p. piech.
7691. Sawicki Stanisław, Chamonczyn, gub. wileńska, szeregowiec 172 p. piech.
7692. Sbrga (?) Franciszek, Piotrków, szeregowiec 24 p. piech.
7693. Stankiewicz Stanisław, Bolimów, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech.
7694. Skocher Ignacy, Łomża, szeregowiec 21 p. piech.
7695. Skokowski Antoni, Bermale, gub. kowieńska, szeregowiec 17 p. piech.
7696. Skonieczko Józef, Amrosewo (?), gub. kaliska, szeregowiec 139 p. piech.
7697. Skonieczny Feliks, Ciszymin, gub. piotrk., szeregowiec 21 p. piech.
7698. Skomjeczyn Władysław, Piotrków, szeregowiec 31 p. piech.
7699. Skorupski Marcin, Kamionki, gub. lubelska, szeregowiec 139 p. piech.
7700. Skoruski Jan, Rodkinie, g. piotrk., szeregowiec 2 artyl. p.
7701. Skowronek Józef, Opatkowice, gub. radomska, szeregowiec 4 p. piech.
7702. Skowronek Stanisław, Grundy, g. łomż., szeregowiec 95 p. piech.
7703. Skrabana Adam, Kalisz, szeregowiec 8 p. piech.
7704. Skrajan Jan, Dronki-Kurlandya, szeregowiec 121 p. piech.
7705. Skrzeczkowski Feliks, g. warsz, szeregowiec 739 p. piech.
7706. Skuszak Józef, Łódź, gub. piotrk., szeregowiec 5 p. piech.
7707. Skuszyński Wacław, gub. warsz., szeregowiec 177 p. piech.
7708. Skwarzyński Wojciech, gub. lubelska, szeregowiec, Fort. artyl. p.
7709. Skwarzyński Michał, Jarwolin, g. siedlecka, szeregowiec 104 p. piech.
7710. Sławiński Jegor (?), Dankalny, gub. kowieńska, szeregowiec 28 p. piech.
7711. Sławiński Józef, Lublin, szeregowiec 73 p. piech.
7712. Śledziewski Michał, Śledzie, gub. łomż., gefreiter 3 p. piech.
7713. Ślązak Piotr, Ronary, gub. warsz., szeregowiec, Fort. artyl. p.
7714. Ślipek Józef, Waśniki, gub. kaliska, szeregowiec 24 p. piech.
7715. Śliwa Józef, Lublin, szeregowiec 31 p. piech.
7716. Śliwka Kazimierz, Warszawa, szeregowiec 2 p. piech.
7717. Słodownik Antoni, Sinice, gub. warsz., szeregowiec 15 p. piech.
7718. Słojewski Wincenty, Żyrardów, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech.
7719. Słomski Jan, Ryczywół, gub. radomska, szeregowiec 291 p. piech.
7720. Słomski Zygmunt, Grochowalsk, gub. płocka, szeregowiec 141 p. piech.
7721. Słowiński Władysław, Klikówek, gub. łomż., szeregowiec 2 p. piech.
7722. Słujel Karol, Subolarze, gub. wileńska, szeregowiec 106 p. piech.
7723. Ślusarski Stanisław, Łomża, szeregowiec 21 p. piech.
7724. Ślusarczyk Stanisław, Poczubie, g. kielecka, szeregowiec 161 p. piech.
7725. Słutkowicz Tomasz, Majków, gub. piotrk., szeregowiec 58 p. piech.
7726. Smalski Franciszek, Narykiszki, gub. wileńska, szeregowiec 106 p. piechoty.
7727. Smaton Ignacy, Ceglof (?), g. warszawska, szeregowiec 92 p. piechoty.
7728. Smechowicz Józef, Subjatny (?), gub. piotrkowska, szeregowiec 31 p. p.
7729. Salomon Stanisław, Warszawice, g. lubelska, kanonier 35 artyl. p.
7730. Salata Andrzej, Kalinów, gub. kaliska, szeregowiec 5 p. piechoty.
7731. Salski Aleksander, Leonów, g. warszawska, szeregowiec 246 p. piechoty.
7732. Salk Andrzej, Piotrków, szeregowiec 8 p. piechoty.
7733. Salwa Jan, Kielce, podoficer 197 p. piechoty.
7734. Samarol Wincenty, Słobódka, gub wileńska, szeregowiec 55 p. piechoty.
7735. Sapert Piotr, Ostrołęka, g. łomżyńska, szeregowiec 22 p. piechoty.
7736. Sapelis Piotr, Wilno, podoficer 106 p. piechoty.
7737. Sapalski Adolf, Datnów, gub. kowieńska, szeregowiec 7 p. piechoty.
7738. Sarchin Boruch, Warszawa, szeregowiec 3 p. piechoty.
7739. Sobczyński Józef, Kalisz, szeregowiec 6 p. piechoty.
7740. Sabula Józef, Radom, szeregowiec 202 p. piechoty.

(D. c. n.).

Dział ekonomiczny.

Fabryki polskie, wytwarzające olej z żywicy.

Wiadomo, iż wiele krajów pokrywało swoje zapotrzebowanie oleju, wyrabianego z terpentyny, dowozem z Francyi, przedewszystkiem zaś Ameryki, która zarabiała na tem wielkie sumy. Obecna wojna wskazała na zapomnianą gałęź przemysłową, mianowicie na wyrabianie oleju z żywicy. Olbrzymie lasy w Królestwie Polskiem dostarczyć mogą wielkie ilości tego obecnie tak drogocennego materyału. Już rosyjscy inżynierowie wskazywali na ten ważny fakt, dowodząc liczebnie, jak wielkie znaczenie dla Rosyi mają lasy Królestwa Polskiego. Tak produkowano w nadzwyczaj prymitywny sposób przy niesprzyjającej pogodzie z 3,775 drzew rocznie 4,200 kilogramów, z 428 drzew (przy sprzyjającej pogodzie) 1,600 kilogramów bezbarwnego oleju eterycznego. Warszawskie politechnikum dowiodło przez usilne badania chemiczne, iż żywica z lasów Królestwa Polskiego zawiera 70 — 75% kalafonium, a 15 — 19% oleju, którego dobroć zależną jest od regularnego nacinania drzew, mianowicie co cztery dni. Wydzieloną żywicę odsyłano do Skierniewic i Końska, gdzie zbudowane są specyalne fabryki, trudniące się wyrobem tegoż oleju. Dziś możnaby przy zastosowaniu lepszych środków i wzmożonej, troskliwej pielęgnacyi drzew wyrób oleju podwoić, a tem samem stworzyć nową gałęź przemysłową, któraby nas i na tem polu uczyniła niezależnymi od produkcyi zagranicznej, przynosząc nam samym przez wywóz milionowe dochody.

Wyrób syropu cukrowego z buraka i marchwi.

W „Rolniku" pisze p. Albinowska: Brak cukru do kompotów i marmolady można zastąpić syropem ugotowanym z buraka cukrowego, z marchwi zwykłej i z marchwi cukrowej t. zw. „karoty". Sposób sporządzania jest następujący: Korzenie buraka cukrowego albo marchwi myje się szczotką i wodą i układa na słomie lub t. p. do obeschnięcia. Gdy wszystkie buraki lub marchew są już obmyte, wtedy nożem skrobie się je, albo obiera bardzo starannie. Oczyszczone buraki albo marchew kraje się na kawałeczki, daje do kotła, nalewa nieco wody i gotuje pod pokrywą. Gdy są miękkie daje się je do beczki i miażdży dobnią. Miazgę tę i nieco soku daje się pod prasę do wyciskania owoców i wyciska do ostatniej kropli, po czem wytłoki się wyrzuca i dalej miazgę wyciska. Gdy już wszystka masa wyduszona, wtedy sok należy wygotować w kotle (starannie wymytym i wypłukanym), wrzuciwszy na dno jego kilkanaście czystych czerepek porcelanowych lub glinianych, aby te, gotując się wraz z sokiem, zapobiegały przepaleniu się tegoż. Gdyby się wszystek sok nie zmieścił w kotle, to w miarę wygotowania dolewa się pozostałą resztkę. Chcąc się przekonać o gęstości soku, czyni się to w następujący sposób: Łyżkę soku nalewa się na talerz, a gdy sok po chwili zgalarecieje, to znak, że już ma należytą gęstość; wtedy zlewa się go do czystych suchych garnków kamiennych, nakrywa z lekka papierem i zostawia tak przez 24 godzin, a potem starannie zawiązuje pargaminowym papierem.

Sok w ten sposób sporządzony trzyma się przez przeszło 2 lata i można go używać zamiast cukru do marmolad, kompotów, powidełek, dzieciom do chleba i t. p. jak miód. Gotując ten sok, można użyć dwie części buraka i jedną część zwykłej marchwi, albo też ugotować go tylko ze zwykłej marchwi i z marchwi cukrowej.

Kto nie ma prasy do wyciskania może użyć do tego celu worka. Długość i szerokość worka stosuje się do wielkości baniaka, t. j. jeżeli baniak ma 1 m. wysokości, worek powinien mieć długości 70 cm. i w dole być zaokrąglony.

Dno baniaka wykłada się w takim razie wązkiemi listewkami z drzewa, ustawia w nim miskę albo salaterkę o pojemności kilku litrów (z 4 kg. buraka ma się mniej więcej około 2 kg. soku) i na dno garnka nalewa na 2—3 palce zimnej wody. Worek przywiązuje się krawędziem na baniaku, napełnia miazgą, szczelnie nakrywa (gdyby pokrywa dobrze nie przylegała, uszczelnić wokoło mokrą ścierką) i stawia na gorącą kuchnię. Wrząca woda względnie para, powoduje samoistne wydzielenie się soku, który spływa do podstawionego naczynia. Miazgi nie należy ruszać, aby soku nie zmącić, ten ma czysty sam ściec. Gdy ścieknie, zlewa się go do baniaka i gotuje 1—1¼ godziny, próbując, jak wyżej podano.

Można też potłuczoną miazgę buraka lub marchwi dać do rzadkiego woreczka, aby sok sam bez ugniatania do naczynia ściekł. Później należy sok ten cukrowy wygotować, jak wyżej podano.

Towarzystwa ubezpieczeniowe w Królestwie.

W Berlinie utworzył się Związek niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych od ognia, do którego przystąpiło 20 towarzystw. Związek ten ma na celu rozszerzenie swej działalności na Królestwo Polskie, spodziewając się, że rosyjskie towarzystwa ubezpieczeniowe w najkrótszym czasie zaprzestaną działalności na terenie Królestwa. Związek zamierza opracować jednolitą taryfę, uregulować jednolicie prowizyę i utworzyć jednolitą organizacyę akwizycyjną. Według doniesień niemieckich pism fachowych, istniejące w kraju polskie towarzystwa ubezpieczeniowe przystąpią prawdopodobnie także do Związku.

Przewodniczącym Związku wybrano p. Holuba, dyrektora berlińskiego towarzystwa ubezpieczeniowego od ognia. Już siedem towarzystw ubezpieczniowych utworzyło dla Królestwa generalne agentury z siedzibą w Warszawie, inne starają się o to, aby uzyskać potrzebną ze strony szefa administracyi cywilnej w Warszawie koncesyę.

Także Towarzystwo ubezpieczeniowe na życie od kilku miesięcy przeniosły z Niemiec działalność swoją na obszar Królestwa.

Przy tej sposobności nadmienić należy z uznaniem, że udało się staraniem dyrekcyi „Westy" uzyskać koncesyę na Królestwo, i że prawdopodobnie w najbliższym czasie ruchliwa dyrekcya tej poważnej instytucyi rozpocznie działalność swoją poza kordonem.

Nowe 20-markówki papierowe.

W najbliższym czasie, jak donosi dyrekcya Banku Rzeszy, wydane zostaną nowego rodzaju banknoty 20-markowe. Na czem zapowiedziana nowość będzie polegała, o tem dyrektoryum Banku Rzeszy nie mówi. Nowe banknoty mierzyć będą 14 ctm. w zdłuż i 9 ctm. w szerz.

Aluminiowe fenigówki.

W „Reichsanzeigerze" ogłoszono, że rozpoczęto już wybijać aluminiowe fenigówki: tymczasem na 2 miliony marek. Przepisy, tyczące się tej monety, są te same, co i monet miedzianych, tylko z tą różnicą, że aluminiowe powinny mieć w średnicy 16 mm. i z 1 klg. powinno być wybitych 1,250 sztuk. Monety te powinny wyjść z kursu najpóźniej w 2 lata po zawarciu pokoju.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 9 Stycznia.

Tendencya dla listów zastawnych była w dalszym ciągu mocna. Interesowano się głównie listami zastawnymi i miejskimi. Inne w zaniedbaniu.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn tranz.
6% Oblig m. Warszawy z r 1915	92.10	—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	90.—	89.90	89.80
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	82,—	82.10	82.25
Listy zast. m. Warszawy 4½%	98.15	—.—	78.25
Renta	79,25	—.—	—.—
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki mocno, robiono po 43.70 do 43.55.

Korony 27.75.

Giełda berlińska.

Berlin, 9 stycznia. — W dzisiejszych obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej panowała tendencya niezupełnie jednolita przy tranzakcyach spokojnych. Pożyczki niemieckie mocno, 3 i 3% wyżej. Podobnież renta węgierska. Pieniądz na każde żądanie 4%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 9 Stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

9/1		płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.62	5.69
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	163.—	163.50
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	116⅞	117.⅛
Austro-Węgry	„	63.95	64.05
Bułgarya	„	79.50	80.50

Z giełdy petersburskiej.

	31/12	30/12
4% renta państw.	79.⅜	79.¾
5% pożyczka	89 ⅛	88.½
Poż. premj. I em.	1118.—	1133.—
„ „ II em.	797.—	798.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woroneż	800 —	807.—
„ „ „ Władykaukaskiej	2875.—	2870.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	712.—	770.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	605.—	605.—
„ „ Syberyjskiego	800.—	790.—
„ „ Pet. Międzynar.	580.—	585.—
„ „ Pet. Dyskontowego	657.—	650.—
„ Twa Baku	997.—	1013.—
„ „ B-ci Nobel	1520.—	1515.—
„ Zakł. Briańskich	252.½	262.—
„ „ Hartmanna	275.—	275.—
„ „ Malcewa	278.—	271.—
„ „ Nikopol-Mariupol	263.—	263.—
„ „ Putiłowskich	141.—	133.—
„ „ Ros.-Bałtyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	792.—	830.—
„ Leńsk. przem. zł.	600.—	595.—

Giełda paryska.

PARYŻ	6/I	5/I
3% renta francuska	62.—	62.—
5% poż. francuska	88.40	88.40
3% poż. ros z r 1896	55.80	55.80
5% „ „ z r. 1906	84.—	81.35
Banque de Paris	1037.—	1035.—
Credit Lyonnais	1215.—	1205.—
Union Parisienne	665.—	661.—
Baku	1678.—	1676.—
Briańskie	425.—	—.—
Lianozow	—.—	329.—
Malcew	501.—	505.—
Nafta	407.—	407.—
Tulska fabr. nabojów	10 4.—	1040.—
Lena Gold.	45.—	45 —
Goldfields	48.—	48.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	6/I	3/I
2½% Konsole	55.⅛	55.⅛
5% poż. ros. z r 1906	83 —	82.⅝
4½ poż. ros. z r. 1909	76 ¼	76.—
Pierwsza ang. poż. woj.	85.¾	85.¾
Druga „ „ „	93.½	93.½
Goldfilds	1.½	1.½

Kursy dewiz.

Petersburg	30/12	27/12
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52 —	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	89.50	89.50
100 kor. duńsk.	83.50	83.50
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	6/1.	5/1
Czeki na Berlin	41.075	41.—
„ „ Wiedeń	26.15	25.90
„ „ Szwajcaryę	48.70	48.775
„ „ Kopenhagę	—.—	67.25
„ „ Sztokholm	—.—	72.35
„ „ Nowy York	—.—	245.—
„ „ Londyn	11.68¾	11.68¾
„ „ Paryż	42.075	42.075

Zurych.	8/1	6/1
Czeki na Berlin	84.—	84.50
„ „ Wiedeń	53 —	53.25
„ „ Amsterdam	205.25	205.50
„ „ Nowy York	5.02	5.05
„ „ Londyn	24.02	24.07
„ „ Paryż	86.40	86.50
„ „ Medyolan	73.40	73.55

Nowy York.	6/1	5/1
Czeki na Berlin (à v.)	71.—	71.25
„ „ Paryż (à v.)	5.8450	5.84
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7150
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Wiedeń.	8/1	5/1
Banknoty markowe	156.20	156.20
Czeki na Amsterdam	374.—	374.—
„ „ Szwajcaryę	183.50	183.50
„ „ państwa Skandyw.	259.25	259.45
„ Sofia	12?.75	125.75
„ „ Nowy York	8.60	8.65
Banknoty rublowe	825.—	330.—

Paryż.	5/1	30/12
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	172.50	173.—
„ „ Włochy	84.50	86.—
„ „ Szwajcaryę	115.50	115.50
„ „ Madryt	623.50	623.50
„ „ Amsterdam	237.50	238.—
„ „ Danię	151.50	159.—
„ „ Norwegię	162.50	162.50
„ „ Szwecyę	173.—	171.50

Londyn.	4/1	30/12
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.855	11.855
„ „ „ krótkie	11.63	11.63
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
„ „ „ krótkie	27.79	27.80
„ „ Petersburg, krótkie	162.—	155.50

Redaktor odpow.: **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwa polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Procenty od wpłat gotówkowych w poczet miejskiej pożyczki przymusowej podlegają odebraniu, na zasadzie przedstawionego zaświadczenia zadłużenia miasta, w Głównej Kasie Miejskiej w dnie powszednie od dnia 15-go do końca bieżącego miesiąca pomiędzy godziną 9-tą rano a 12-tą i pół po południu.

Łódź, dnia 6-go stycznia 1917 r.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE

Procenty od złożonych w swoim czasie przez piekarzy miasta Łodzi w komitecie rozdziału chleba i mąki kaucyi podlegają odebraniu w Głównej Kasie Miejskiej w dnie powszednie, od dnia 15-go do końca bieżącego miesiąca, pomiędzy godziną 9-tą rano a 12-tą i pół po południu.

Przy odbiorze procentów należy przedstawić kwit kaucyjny, wystawiony przez Komitet Rozdziału Chleba i Mąki.

Łódź, dnia 6-go stycznia 1917 r.

Magistrat.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na mocy § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. i § 1 rozporządzenia pana Generał-Gubernatora warszawskiego z dnia 8 września 1915 r., postanawiam w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym co następuje:

§ 3 rozporządzenia policyjnego o prowadzeniu ksiąg domowych i meldunkach dla obwodu miasta Łodzi z dnia 8 września 1915 r. odmienia się tak dalece, że dla każdej pojedyńczej osoby należy wypełnić d w i e karty meldunkowe podług przepisanego wzoru (dla wprowadzających się białe a dla wyprowadzających się niebieskie) i takowe odesłać do przynależnego cyrkułu policyjnego.

Wykroczenia karane będą stosownie do § 14 rozporządzenia policyjnego z dnia 8 września 1915 roku.

Łódź, dnia 30 grudnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi

w zast.

v. Bernewitz.

Nadesłane.

KINO Ł. O. S.

Dzielna 18. SPIESZCIE!! Ostatnie 2 dni. SALA KONCERTOWA. Dziś i jutro. Dzielna 18. SPIESZCIE!!

SZYDEŁKA (Pieśń życia)

Kinodramat w 5-ciu częściach, osnuty na tle dramatu scenicznego Augusta v. Kotzebue.

Specyalnie do obrazu zastosowana muzyka w wykonaniu **Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej, która koncertuje także w czasie pauz.**

Ceny zwykłe kinematograficzne. Początek o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Uwaga!! **W piątek, d. 12 Stycznia premiera sensacyjnego dramatu w 5 częściach p. t.** „KOCHANKA APASZA“ 3627—1

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.

1990—80

Czwartek, dn. 11 stycznia r. b. o godz. 8 wiecz z udziałem **Antoniego Różyckiego**

„NOWA DEJANIRA“

dramat w 5 akt. Juliusza Słowackiego

Piątek, dn. 12 stycznia r. b., o godz 8 w.

PANNY Sztuka w 4 akt. **P. Wolffa.**

Sobota, dn. 13 stycznia r. b., o godz. 4 pp. (po cenach najniższych) **KRAKOWSKIE ZUCHY** wodewil w 4 akt. ze śp ew. i tańc. St. Turskiego

Sobota, d. 13 stycznia r. b. o g. $7^1/_2$ w. **PREMIERA**

Neklan-Książę Czeski

Tragedya w 5 aktach **Jul. Zeyera.**

Teatr SCALA

Dyrekcya **S. KUPERMAN**

3606—4 **Cegielniana 18.**

Teatr i koncert; Humor i satyra; Tańce i śpiewy. Dziś, $8^{1/2}$ w., z udziałem całego zespołu artystycznego, **ostatni dzień programu.** Jutro przedstawienia nie będzie. W piątek zmiana programu. Ceny od 15 kop. do 1 rb.

Anons: Wtorek, 23 b. m., odbędzie się benefis ulubionej subretki p-ny **Lali Patroni,** na który dyrekcya przygotowała zupełnie nowy dotychczas niebywały program.

Zawiadomienie.

Na wielostronne życzenie Łodzian

Centrala Koronek w Brukseli

urządza wkrótce 3549—1

kilkodniową sprzedaż prawdziwych ręcznych flamandzkich koronek.

O dniu otwarcia zawiadomienie nastąpi.

Do biura elektrotechnicznego potrzebny jest

rysownik

z wykształceniem 6 klasowem szkoły technicznej lub realnej.

Oferty pod „T. 22“ złożyć w adm. „Godziny“ w Łodzi. 3618-1

Lekarz-Dentysta

S. Gordin,

Konstantynowska 18.

Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Plomby złote, platynowe, porcelanowe i n. **Laboratoryum sztucznych zębów.** Korony złote, platynowe i emaliowane o kolorze naturalnych zębów.

Przyjm. od 10—1 i 3—7.

Licytacya przymusowa.

Dn. 11 stycznia r. b, sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., przy ul. Krótkiej 12: 1 stolik nocny, 1 łóżko, 1 walizkę, 1 białą ławkę wyściełaną i inne przedmioty;

2) o godz. 10 przed poł, przy ul. Wiedzewskiej 40, Cegielnianej 4: 1 wieszadło do korytarza, 1 futro męskie, 1 kanapę zieloną, 15 beczek cinkwaisu, 750 kg., 45 pudełek laku do podług i powozów;

3) o godz. 11 przed poł., przy ul. Wschodniej 57, Piotrkowskiej 54: 1 kasę, 1 bufet 1 sofę, 1 szafę do ubrań, 1 lustro, 1 elektryczną lampę wiszącą, 2 szafy do ubrań, 1 zegar stojący, 1 sofę, 1 futro;

4) o godz. $11^1/_2$ przed poł., ul. Wschodnia 51: 1 maszynę Singera, 1 lustro, 1 zegar ścienny, 1 kasetkę i inne przedmioty;

5) o godz. $12^1/_2$ przed poł., ul. Cegielniana 124: 2 zegary ścienne, 1 etażerkę, 1 maszynę firmy Singer i inne przedmioty.

3626—1 **Maniewski,** Komisarz sądowy w Łodzi

ADWOKAT

L. DZIENIAKOWSKI,

Piotrkowska 16.

Cierpiącym na **Reumatyzm, artretyzm i nerwy** pomagają **Kąpiele „CIWUCO“** wypróbowane w Klinikach i Lecznicach. 5 Kąpieli Rb.1.10. w Składach aptecznych i Aptekach. Przez lekarzy zalecane.

Kursy Handlowe Stanisława Lipińskiego

Łódź, Piotrkowska 157.

Początek wykładów nowej grupy 16 stycznia 1917 r.

Kancelarya otwarta od **6—8**-ej wieczorem codziennie prócz sobót i dni świątecznych. 3621—1

Programy bezpłatnie.

!Konkurencya zelówek!

W ciągu 15-tu minut **podeszwy będą podzelowane.**

Najlepszy Wulkan-fiber		Cennik:	Z prawdziwej skóry	
dziecinne	90 kop.		dziecinne	rb. 1.50
damskie	1.25 „		damskie	„ 2.50
męskie	1.60 „		męskie	„ 3.50

Przyjmuje się również wszelkie reperacye oraz okapowania.

M. PRYZANT, Dzielna 19.

Wulkan-fiber sprzedaje również szewcom na wagę. 35 3—



Hurtowo **Maszyny (Pfaff)** detalicznie do szycia, dziergania, cerowania, ażurowania i inne specyalne maszyny.

Dodatki: Igły, oliwa, pasy, tamborki oraz wszystkie części do maszyn, do szycia i specyalnych.

Reparacye: Pierwszorzędny warsztat pod kierunk. znanego mech. p Pomorskiego

Samson Perła

Łódź, Piotrkowska 69, w podwórzu.

Biuro Ogłoszeń „Kuryer“ H. Kustow, Piotrkowska 60 3423—

CHORZY

którzy cierpią na **chroniczny kaszel,** mogą zupełnie wyleczyć się, o ile używają 3620—2

FAGOSOL.

Po kilku dniach użycia **Fagosolu, kaszel, zaflegmienia znikają.** Lekarze zalecają **Fagosol** z dobrym skutkiem przy **bronchicie, suchotach, kokluszu** oraz **astmie.** **Fagosol** dostać można w aptekach i składach apteczn.

Zatwierdzone przez Władze naukowe ❊ Kursy buchalteryjne ❊

H. ŁUBINSKIEGO w Łodzi.

Buchalterya, arytmetyka handlowa, korespondencya, stenografia, pisanie na maszynie, kaligrafia, pismo rondowe i kontowe. Zapisy przyjmuje w dnie powszednie kancelarya kursów, **Piotrkowska 79.** 3617—1

W środę, dnia **10** b. m. o godz. **8** wiecz.

Julian Tuwim

wygłosi w **Teatrze Polskim** (Łódź, Cegielniana 63) odczyt p. t.: 3608—2

Manifest powszechnej miłości

Bilety nabywać można w cukierni W-go Gostomskiego (daw. Roszkowskiego), a w dniu odczytu w kasie teatru

---

Polski Centralny Komitet Demokratyczny

Zebranie Przedwyborcze

w Sali RESURSY RZEMIEŚLNICZEJ (Widzewska Nr. 117) w CZWARTEK dnia 11 stycznia r. b. o godz. 7-ej wiecz. Bilety wejścia (bezpłatne) na miejscu.

KONCESYONOWANE PRZEZ ODNOSNE WŁADZE

Biuro Ogłoszeń „KURYER“

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 60

przyjmuje wszelkiego rodzaju ogłoszenia do wszystkich gazet miejscowych i zamiejscowych, czasopism, jako też do wydawnictw specyalnie fachowych, na warunkach nader korzystnych. Redaguje teksty i udziela porad, w zakres czynności biura wchodzących, zupełnie bezinteresownie. Klisze gazetowe w okazałej ilości stale do dyspozycyi. Biuro czynne jest we dnie powszednie bez przerwy od 9 rano do 8 wieczór, w niedziele i święta do godziny 1 po poł. Poważnym reflektantom będą oddane przedstawicielstwa na okręgi uprzemysłowione. właściciel i kierownik

H. Kustow.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Będąc odpowiednio przygotowaną poszukuje towarzyszki lub towarzysza (chrześcianina, wychowańca szkoły polskiej) do powtórzenia kursu 8-iu klas w celu zdawania na maturę. Oferty sub „Matura“ w „Godzinie Polski“ w Łodzi: 3616—2 Rzącińska Piotrkowska 31

Szkoła freblowska B. Kronenberg przyjmuje dzieci od lat 3 codziennie od 10-tej do 1-szej. Łódź, Zawadzka 27. 3580—3

Słuchaczka rzeczywista kollegium Humanistyczne, o. poszukuje lekcyi lub korepetycyi. Łódź, Andrzeja 7, m. 8.

Posady i prace.

Absolwent Szkoły Handlowej wyższej szuka zajęcia. Pragnie dostać pracę biurową. Oferty w administracyi „Godziny“ w Łodzi pod „M. W.“ 3596—2

Potrzebny chłopiec do posyłek, Księgarnia L. Fiszera. Łódź, Piotrkowska 48. 3623—1

Sprzedaż i kupno.

A. Meble sprzedam z trzech pokoi tanio. Łódź, Spacerowa 37, m. 5. 3615—2

Karbid 80 kop. funt dostać można u Rotmana, Łódź Nowomiejska 8 front. 3587—2

Kupię motor gazowy lub antracytowy 2—3 koni. Oferty w adm. „Godziny Polski“, w Łodzi pod „D.“ 3597—3

Mikroskop kupię używany w dobrym stanie. Oferty proszę składać w adm. „Godziny Polski“ w Łodzi pod „Mikroskop“. 3589—5

Majątek do sprzedania $8^1/_2$ włóki ziemi dobrej, w tem 10 mórg łąki, 9 sadu, reszta orna. Budynki duże murowane, dwór o 12 ub kacyach. Od Łodzi 28 w., szosą od kolei 7 w. Wrzeszczewice, p. Łask. Psarski 3534—5

Powidła słodkie do sprzedania hurtowo i detalicznie. L. Bielawski, Łódź, Główna 22, sklep kolonialny.

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, przewoz, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, [illegible] 2. 318—6

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 3610—2

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 3052—8

Biuro Rekomendacyjne Ludwinskiej, Łódź, Piotrkowska 109) poleca nauczycielki, freblanki, bony, osoby wyspecyalizowane w handlu, gospodarstwie. 3428—12

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 3531—2

Poszukuje się obiadów dla dwóch panów w lepszym polskim domu. Warunek: polska rozmowa podczas obiadów. Oferty pod „O. R.“. 3613—3 O. c Podleśna 8

Lokale.

Pokoik tanio do wynajęcia dla inteligentnej kobiety: umeblowany, z opałem i światłem. Wiadomość: Przejazd 18, sklep p. Chądzyńskiej 3576—2

Poszukuje pokoju przy intel. (izr.) rodzinie w centr. miasta, możliwie z elektryczn. oświetl. i centr. ogrzewaniem. Oferty sub „G. G.“ do admin „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 83 36 1—5

Pokój umeblowany do wynajęcia dla inteligentnej osoby przy rodzinie francuskiej Łódź. Nawrot 32, m 8. 3533—3

Zagubione dokumanty.

Dowód № 40276 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 3588—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Leosi Majsner. 3619—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ruchli Łeszman. 3595—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łęczycy na imię Aleksandra Wardyńskiego 3 05—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Konstantynowie na imię Maryanny Lok[illegible] 35[illegible]